THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 72. PONIEDZIAŁEK, DNIA 27-GO MARCA, (MONDAY, MARCH 27), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NADZIEJA 5—CENT. PIWA ZNIKA

Paderewski Ostrzega Przed Niemcami

NIEMCY PRĄ DO NOWEJ ZBRODNI

Zakusy na Pomorze to Plany Rozboju Politycznego.

New York, 27. marca. — The New York Times podaje: „Polska goręcej i bardziej potrzebuje pokoju niż jakikolwiek kraj w Europie, ale gotowa jest bronić się do ostatka przeciw wszelkim próbom powtórzenia zbrodni rozbiorowej popełnionej na Polsce w 1793 roku przez Prusy, Austrję i Rosję” — oświadczył Ignacy Jan Paderewski w wywiadzie udzielonm przedstawicielom prasy.

Celem Niemiec jest obecnie właśnie powtórzenie tej zbrodni 1793 roku — mówił dalej wielki artysta. Pragną one nowego rozbioru Polski i nie poprzestałyby na zagarnięciu Gdańska czy też uważanego przez nich za sporne terytorjum pomiędzy Wschodniemi Prusami a Prusami. Po zagarnięciu Pomorza przyszłaby kolej na Śląsk, na Alzację i Lotaryngję, na Austrję. Spełnienie uroszczeń niemieckich do Gdańska i Pomorza byłoby tylko wstępem do dalszych rozbiorów, mających na celu odbudowę hegemonji Niemiec w Europie.

Najszlachetniejszym czynem konferencji pokojowej było naprawienie krzywd, zadanych Polsce w czasie jej rozbiorów. Niemcy dążą obecnie do tego, by zbrodnia ta usankcjonowana została przez mocasrtwa. Ale świat nie może pozwolić na to i nie pozwoli. Nie może być mowy o trwałym pokoju w Europie bez Polski mocnej i niepodległej. Zrzekając się jedynego dostępu do morza Polska skazałaby się na ułomność i niewolę. W roku 1919 Niemcy maskując swe istotne zamiary liberalizmu ostrzegały konferencję pokojową przed nadaniem Polsce zbyt szerokich granic terytorjalnych, co rzekomo zwiększyłoby teren pogromów żydowskich. Ale kto gromi Żydów obecnie — Polska czy Niemcy?

„Francja — mówił dalej Paderewski — nie może osłabić swego stanowiska wobec Polski. Mocno opierając się uroszczeniom Hitlera Francja najskuteczniej przyczyni się do pozbawienia go prestiżu, porzucając zaś Polskę sama wystawiłaby się i wystawiłaby Europę na niebezpieczeństwa, jakieby wypłynęły z triumfu Hitlera i Niemiec aroganckich jak dawniej a mocniejszych niż obecnie.

Dużo się mówi obecnie — dodał Paderewski — o terytorjum uważanem przez Niemców za sporne, o tak zwanym korytarzu, oddzielającym Wschodnie Prusy od reszty Niemiec. Prusy Wschodnie są właściwie kolonją niemiecką, mającą zaledwie 2,200,000 ludności, w czem połowę zaledwie stanowią Niemcy. Sami Niemcy uznają Prusy Wschodnie za terytorjum odrębne, różniące się od Niemiec właściwych.

Ostatnio, gdy rząd polski pragnął wprowadzić ułatwienia dla automobilistów przejeżdżających z Niemiec do Prus Wschodnich lub odwrotnie, władze berlińskie propozycję polską odrzuciły, zależy im na tem, aby nie dopuścić do zabliźnienia tej rany.

Potrzebna im ona jest do ciągłego jątrzenia stosunków, do rozpalania nienawiści do Polski do czasu kiedy według rachub ich stałoby się możliwem odcięcie Polski od morza, a Pomorza i Śląska od Polski.”

Zapytany czy uważa niebezpieczeństwo wojny za aktualne, Paderewski oświadczył, że jakkolwiek nie sądzi, by wojna mogła wybuchnąć obecnie, to jednak czasy są tak niespokojne, że naprawdę wszystko jest możliwe.

Paderewski wrócił przedwczoraj z Washingtonu, gdzie przez dwa dni gościł w Białym Domu. Wrócił on stamtąd pod głębokiem wrażeniem mocy charakteru prezydenta Roosevelta i jego uroku osobistego, jaki wywiera on na wszystkich. Niezwykła szerokość poglądów łączy się w prezydencie z niezwykłem poczuciem rzeczywistości. Prezydent jest idealistą, obdarzonym trzeźwym, praktycznym sądem o rzeczach.”

Za najszczęśliwszy dzień w swem życiu Paderewski uważa dzień 6 listopada, 1916 roku, gdy prezydent Woodrow Wilson wrozmowie z nim wyrzekł te słowa: „Polska musi być odbudowana w jej naturalnych granicach z wolnym dostępem do morza.”

„Spojrzałem na niego w owej chwili z nieopisanym wzruszeniem — zakończył wywiad Paderewski — wiedziałem już bowiem, że słowa te są zapowiedzią wskrzeszenia Polski niepodległej.

MUSSOLINI PROPONUJE NIEMIECKI KORYTARZ PRZEZ POMORZE!

Paryż, 27. marca. (United Press). — Plan Mussoliniego utworzenia Wielskiej Czwórki mocarstw, dla ustabilizowania pokoju w Europie — zgodnie z doniesieniami korespondenta, dobrze zazwyczaj poinformowanej Agencie Economique — zawiera w sobie między innemi projektami „modyfikacji traktatów” projekt przecięcia Pomorza niemiecką strefą, któraby połączyła z sobą Prusy Wschodnie z resztą Niemiec. Plan przewiduje również zmiany w granicach Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji.

CZY POLSKA ZAMIANUJE NOWEGO AMBASADORA DO WŁOCH?

Warszawa, 25. marca. (United Press.) — Nowo zamianowany ambasador Polski przy Kwirynale Jerzy Potocki zrezygnował z tego stanowiska. Była to demonstracja przeciw planowi Mussoliniego, przewidującemu utworzenie wielkiej czwórki, koncertu mocarstw, złożonego z Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec. Wątpliwem jest, by Polska mianowała kogoś innego na to stanowisko w obecnym czasie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeżeli kanadyjskie piwo, posiadające 4.4 procent alkoholu jest lurą i nikt z kanadyjczyków nie uważa tej lury za piwo, to jak będzie można nazwać nasze piwo, które zawierać będzie 3.2 procent alkonolu?

* * *

Butlegerzy cieszą się, bo wiedzą, że nawet po powrocie „dobrego” piwa, będa mogli prowadzić swój „byznes” jak dawniej.

* * *

Kiedy głośnego gangstera chicagoskiego aresztowano i ulokowano w więzieniu za to, że nie płacił podatków federalnych, „stuprocentowcy” amerykańscy powiedzieli: „Capone jest „forejnerem” — powinno się go deportować”. Kiedy jednak aresztowano w New Yorku kilku „stuprocentowców” za niepłacenie podatku dochodowego rządowi federalnemu, inni „stuprocentowcy”, którzy chcieli deportować Capone'a, milczą i nadal udają patrjotów. Capone wobec nadużyć podatkowych „stuprocentowców” nowojorskich powinien być przynajmniej stróżem cel, w których siedzieć będą „stuprocentowcy”.

* * *

Kto posiada koło swojego domu choćby mały skrawek ziemi, powinien w tym roku go wykorzystać i nasiać ważyw, lub kwiatów, jeżeli woli kwiaty. Niechaj goście, którzy przybędą na wystawę z innych miast i krajów, zamiast brudnych lot i podwórków widzą zieleń i kwiaty. Choć tyle przyczyńmy się do upiększenia naszego miasta.

* * *

Mieszkańcy Chicago mają wypić w pierwszych dwóch dniach nowej ery „dobrego” piwa 750,000 skrzyń butelek i 12,000 beczek piwa. Czy piwo będzie dobre, przekonamy się na drugi dzień, ilu będzie się czuć wesoło jeszcze nazajutrz.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 27go marca: — Św. Jana Damasc.

Jutro, wtorek, 28-go marca: — Św. Jana Kapistrana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:41.
Zachód słońca o godz. 6:10.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pochmurno i zimniej, możliwy lekki śnieg albo deszcz. We wtorek prawdopodobnie pogoda, w dalszym ciągu zimno. Umiarkowany, zmienny wiatr, przechodzący dziś po południu w północny.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 40 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 32 stopnie.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Maloy ma Coś Wiedzieć o Zastrzeleniu Unisty Osera.

Dzisiaj Ma Się Sam Oddać w Ręce Policji.

Pięciu członków unji operatorów maszyn filmowych i ich przyjaciele wczoraj zebrali się wokoło trumny swego zamordowanego kolegi, Freda Osera, w zakładzie pogrzebowym pnr. 3834 Irving Park bulwar. Pytali się jeden drugiego i rywali przybywających:

“Czy już znaleźli Toma Maloy?”

Odpowiedź była: “nie.” Tomasz E. Maloy, agent byznesowy unji wyżej wspomnianej i według prawa mu przyznanego, uważany był za cara w kołach lokalnych operatorów unijnych. Do tej pory nie znalazła go policja miejska, ani też policja z biura prokuratora stanowego.

Pięciu zebranych nad trumną wyrzuconych z uniji rebeljantów wraz z zastrzelonym Oserem staczało często walki z Maloyem. Oser pozbiawiony był życia dwoma kulami rewolwerowemi przez Ralpha O'Harra, unijnego organizatora, w luksusowem biurze Maloy'a, znajdującem się w kwaterach unijnych pnr. 506 South Wabash avenue.

Twierdzą, że Maloy zemścił się na swoim rywalu, który z innymi sprzeciwiał się jego rządom w unji. Rebeljanci, do których należał i Oser, zostali przez unję tą skazani na $5,000 kary, a później z unji wyrzuceni. — Drogą sądową rebeljanci domagali się wymierzenia im sprawiedliwości, gdy śmierć tragiczna Osera zbuntowanych unistów stawiła w przykrem położeniu.

Wdowa zamordowanego unisty była także w zakładzie pogrzebowym. Jest ona matką sześciorga dzieci, z któremi mieszka pnr. 5135 Roscoe ulica. — Gdy Osera pozbawiono pracy w teatrze filmowym jako operatora, starał się sprzedać nowego wynalazku przyrząd do gaszenia pożaru, ale spotkał go zawód, a rodzina jego znalazła się w nędzy. Wyrzucenie z unji było także powodem straty dla rodziny sumy $2,000 pośmiertnego.

Raportowano wczoraj wieczorem, że Maloy gotowy jest do oddania się w ręce policji. Telefonicznie dopytywano się o szczegóły, ale bez skutku. W domu pnr. 6806 Chappel avenue, gdzie Maloy mieszka, pewna kobieta na pytania zadawane odpowiedziała, że nie wie gdzie Maloy się znajduje, gdzie go można spotkać i czy dzisiaj odda się w ręce policji.

W biurze detektywów krążą pogłoski, że Maloy był świadkiem zamordowania Osera w biurach unistów. O'Hara na swoje usprawiedliwienie podaje, że zastrzelił rywala w obronie własnego życia. Krewni i przyjaciele Osera zaś twierdzą, że Oser nigdy w życiu nie posiadał rewolweru, że udał się do biura Maloy'a w nadziei, iż uda mu się nakłonić cara unistów aby przywrócił mu dawne prawa członka.

Wczoraj O'Hara zmuszony był stanąć na wystawie więźniów, jaka każdej niedzieli odbywa się w biurze detektywów miejskich. Gdy porucznik policji, Edward Birmingham żądał, aby opowiedział przebieg strzelaniny O'Hara rzekł: “Radzono mi nic o tej sprawie nie mówić.”

Pani Maloy, gdy ją nareszcie odszukano, zapytana o miejsce pobytu jej męża rzekła: “Wróciliśmy z Michigan City w ubiegły piątek. Wczoraj telefonicznie oznajmił mi mąż, że zamierza oddać się w ręce policji dzisiaj rano.— Zrobiłby to wcześniej, ale obawia się, iż go zamkną przez niedzielę za kratkami więziennemi i dlatego dopiero dzisiaj stanie przed policją.”

Badaniem zeznań poczynionych przez O'Hara zajął się asystent prokuratora stanowego, adwokat Charles S. Dougherty. Oser był 5 stóp i 7 cali wysoki, ważył 112 funtów. O'Hara zaś był 6 stóp wysoki, a ważył 175 funtów.

HISTORYCZNY KOŚCIÓŁ SPŁONĄŁ W KANADZIE; SZKODA $500,000.

Władze Podejrzewają Podpalenie; 2 Uwięzionych.

Montreal, 27. marca. — Pożar, przypuszczalnie z podpalenia, zniszczył wczoraj historyczny kościół katolicki św. Jakóba.

Piętnaście osób, wśród nich sześciu strażaków, zostało pokaleczonych. Szkodę oszacowano na $500,000.

Msza św. o godz. 10 rano tylko co się skończyła i X. Oscar Valiquette odchodził od ołtarza, gdy z chóru rozległy się krzyki: „Ogień! Ogień!”

Płomienie szybko zaczęły się rozszerzać. Kościół, mieszczacy 2,000 osób, był dosyć zapełniony, ale wierni zaczęli wychodzić spokojnie i udało się uniknąć paniki. Kilka kobiet skoczyło z galerji i potłukło się lekko.

W pół godziny po pierwszym alarmie, sklepienie kościoła runęło i zawaliła się podłoga. Naczynia święte udało się ocalić. Budynek był ubezpieczony na $200,000.

Był to czwarty poważny pożar kościoła katolickiego w prowincji Quebec w sześciu miesiącach.

Strażacy mówili, że dowiedzieli się, iż jakaś kobieta przyszła w sobotę na plebanję ostrzegając proboszcza, że kościół ma być podpalony. Wczoraj wieczorem władze aresztowały ową kobietę i jej męża.

W ubiegłą sobotę słyszeliśmy program muzyki i śpiewu z Moskwy, który przyniosły nam fale radjowe aż do Ameryki. Musimy stwierdzić, że wysiłek i koszt pokazania co „Moskwa umie” był zbyteczny, bo programy rosyjskie, nadawane w Ameryce, są o wiele lepsze. Stalin powinien rozpocząć „piatiletkę” artystyczną.

MIASTO I STAN CHCĄ OPŁAT ZA KONCESJE.

Rząd Stanowy Musi Mieć Dochód — Horner.

Pięciocentowe piwo, marzenie spragnionych miljonów, prawdopodobnie pozostanie tylko marzeniem w Chicago. Przepowiadali to główni browarnicy, kiedy się dowiedzieli o rezultatach wczorajszego spotkania w hotelu Congress pomiędzy aldermańsckim komitetem koncesyj i gub. Hornerem.

Po wysłuchaniu żądań aldermanów, przedstawionych przez przewodniczącego Johna S. Clarka, że miasto jest uprawnione do wszystkich dochodów z koncesyj na wyszynk piwa, gubernator stwierdził, że poleci w legislaturze uchwalenie stanowej opłaty koncesyjnej w wysokości $100 rocznie. Gubernator zaproponuje także opodatkowanie browarników na 2 centy od galona piwa.

Alderman Clark dowodził, że finansowe warunki m. Chicago polepszyłyby się znacznie przez zatrzymanie wszystkich opłat koncesyjnych, jednak gubernator nie chciał ustąpić twierdząc, że stan potrzebuje pieniędzy.

Browarnicy, poinformowani o decyzji gubernatora, nie ukrywali swego przygnębienia. Twierdzili, że jeżeli ustawodawstwo będzie przeprowadzone, ciężar podatków spadnie na konsumenta. Utrzymują oni, że niemożliwem będzie sprzedawać piwo po 5 centów szklanka.

Anton Laadt, generalny zarządca browaru Atlas i przedstawiciel stowarzyszenia browarników, wyraził opozycję w stosunku do opodatkowania stanowego dla następujących przyczyn:

1. Rząd nałożył opłatę koncesyjną $1,000 na browarników, $50 na hurtowników i $20 na kupców detalicznych. Rządowy podatek akcyzowy wynosi $5 od beczki. Stanowy podatek od sprzedaży wynosi 3 procent.
2. Komitet aldermana Clarka proponuje opłatę koncesyjną od $200 do $300.
3. Grosernicy, sklepy łańcuchowe i droguerje nie będą w stanie prowadzić z zyskiem handlu piwem, jeżeli stanowa opłata koncesyjna będzie uchwalona.

Pół Miljarda na Akcję Ratunkową w Stanach.

Plan Roosevelta Idzie Dziś Przed Kongres.

Washington, 27. marca. — Drugi krok w prezydenckim programie ulżenia bezrobociu — fundusz $500,000,000 dla stanów na pomoc bezpośrednią — będzie dzisiaj przedstawiony w kongresie, podczas gdy propozycja Prezydenta, przewidująca zatrudnienia 250,000 ludzi przy robotach w lasach rządowych i innych projektach publicznych czeka na ostateczną akcję.

Senatorzy Wagner z New Yorku, Costigan z Kolorado i La Follette z Wisconsin, którzy studjowali zagadnienie na polecenie Prezydenta, wprowadzą dzisiaj w senacie projekt do prawa przewidujący wyasygnowanie ze skarbu federalnego $500,000,000 dla stanów na ulżenie niedoli bezrobotnych.

Senat zajmie się, być może, dzisiaj planem Roosevelta, przewidującym stworzenie „cywilkorpusu konserwacyjnego” z bezrobotnych. Komitety pracy Izby i senatu miały się zebrać oddzielnie dzisiaj rano. Przywódcy kongresowi przepowiadali, że bil będzie gotowy do odesłania do senatu dzisiaj wieczorem. Komitet senacki zgodził się wczoraj na nieco zmieniony projekt nadający Prezydentowi szerokie władze. Zwalczana przez zorganizowaną pracę propozycja $1 dziennie wynagrodzenia została usunięta z bilu.

Nowy bil ratunkowy odbiega od polityki administracji Hoovera, zasadzającej się na udzielaniu stanom pożyczek na pomoc bezrobotnym. Fundusze mają być rozdzielone pomiędzy stany, w proporcji do ich potrzeb, jako darowizny, bez obowiązku oddawania rządowi federalnemu.

W oświadczeniu wydanem wczoraj wieczór, sen. Wagner powiedział, że rząd federalny musi „w dalszym ciągu kooperować ze stanami na większą skalę, niż w przeszłości”.

13 OFIAR STRASZNEJ KATASTROFY AEROPLANOWEJ W KALIFORNJI.

Samolot Uderza w Dom; Rodzina z 6 Osób Ginie.

Oakland, Cal., 27. marca. — Pędzący samolot pasażerski spadł i przebił dach małego domu blisko Hayward powodując śmierć pilota i dwojga pasażerów, rodziny z sześciu osób i czterech sąsiadów i przyjaciół — razem 13 osób.

Eksplozja zbiorników z paliwem i pożar zniszczyły trzy domy. Huk eksplozji słychać było na mile, a płomienie zrobiły z nocy dzień. Katastrofa zdarzyła się w sobotę o godzinie 8-ej wieczór.

Świadkowie mówili, że samolot leciał nisko nad Hayward wśród deszczu, w kierunku San Leandro i prawie że otarł się o dachy dwóch domów przed uderzeniem w trzeci. Odnieśli oni wrażenie, że pilot starał się znaleźć miejsce do lądowania.

Sądząc z pozycji ciał znalezionych po ugaszeniu pożaru, pp. Arisa i ich czworo dzieci, w wieku od paru miesięcy do 10 lat, oraz czterech sąsiadów — młodzi ludzie w wieku około 18 lat — siedzieli w małym saloniku, kiedy aeroplan spadł na dom. W moment później eksplozja rozsadziła dom w kawałki.

Joe Arisa wyczołgał się z płonącego domu i stracił przytomność. W parę godzin później umarł w szpitalu.

Dwóch innych ludzi zostało pokaleczonych w katastrofie.

Lincoln Park w Chicago istnieje od roku 1868.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.60

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Radjo Zawiodło w Ogłoszeniu.

Przysłuchując się dzisiejszym programom radjowym, zauważyć łatwo wielkie zmiany. Zginęły gdzieś bogate programy znakomitych koncertów symfonicznych i oper a ich miejsce zastępuje przeciętność. Dawniej tylko z trudnością można było dostać się muzykowi lub śpiewaczce do studjum radjowego a gdy się tam wreszcie dostali po licznych zabiegach, to uważano to za wielki zaszczyt. Dziś takich trudności niema. Przeciwnie, dostać się tam łatwo, albowiem stacje radjowe nie mają tego odbytu co dawniej więc też nie mogą sobie pozwolić na kosztownych artystów. Dziś ludzie nie chcą wydawać pieniędzy na ogłoszenia radjowe. Nowym przykładem niechęci do ogłoszeń radjowych jest Frigidare Corp., przedsiębiorstwo Motors Corp. Kierownicy tej organizacji oznajmili, że w roku bieżącym nie będą wcale ogłaszali się przez radjo, tylko w gazetach, gdyż przekonali się dobitnie, że ogłaszanie się przez radjo im się nie opłaca.

Podobnych głosów pojawia się coraz więcej i one te objaśniają, czemu programy radjowe zubożały.

Niedawno w pismach polskich podano wiadomość, że polskie amatorskie siły artystyczne mogą łatwo dostać się do studjów wielkich stacyj radjowych. Pisząc o tem, zachęcano amatorów... dla propagandy. To także dowód zubożania radja, skoro musi uciekać się do sił amatorskich, gdyż nie stać go na artystów zawodowych, bo wielkie firmy przestają się ogłaszać, ponieważ radjo poczęło zawodzić, jako środek ogłoszeniowy.

Hitler i Komuniści.

Walka, jaką rozpoczął rząd Hitlera z komunistami niemieckimi, wysuwa pytanie, — jak się ustosunkuje do tego „zaprzyjaźniony" rząd sowiecki i jak ustosunkują się „zainteresowane" hitlerowskie Niemcy do związanej z niemi od czasu Rapalla czerwonej Moskwy. Jest to pytanie do rozwiązania niełatwe, bo oba rządy wiążą węzły bardzo ścisłe, a między innemi — kredyty i gwarantowane przez rząd niemiecki weksle sowieckie.

Rosyjska prasa emigracyjna oblicza, że ogólna suma długów Rosji sowieckiej dosięga sumy miljarda dolarów, z czego prawie połowa wypada na Niemcy, gdzie dług sowiecki jest właściwie długiem państwowej kasy niemieckiej, jako poręczyciela, który zagwarantował płatność weksli sowieckich przemysłowcom niemieckim, pracującym dla „piatiletki" moskiewskiej. Według innych źródeł, zgodnie z oświadczeniem prezesa Reichsbanku dr. Luthera, niemiecki dług Związku sowieckiego wynosił w drugiej połowie 1932 r. 1425 miljonów marek, do czego trzeba doliczyć 200 miljonów marek niegwarantowanych, co w sumie tworzy 1 miljard 625 miljonów marek, czyli 400 miljonów dolarów. Od tej chwili do końca 1932 r. rząd sowiecki powinien był wykupić weksle na sumę 360 miljonów marek, co sprowadziłoby jego dług niemiecki do 1 miljarda 265 miljonów marek, tj. do 300 mniej więcej miljonów dolarów.

Do powyższego dodać należy, że tylko nieznaczna część ofiarowanych przez zagranicę Związkowi sowieckiemu kredytów gwarantowana jest wyłącznie przez weksle sowieckie. Dotyczy to w pierwszej linji kredytowych zobowiązań Moskwy względem Niemiec, które postarały się o poważniejszą od papierowej gwarancję. Znaczną mianowicie część kredytów powyższych gwarantuje rosyjskie złoto i platyna, a w pewnej mierze i cenne klejnoty rosyjskiego skarbu, przewiezione jako zastaw do Berlina i ulokowane w spichrzach Reichsbanku.

Poza tym odcinkiem gospodarczo-kredytowym niemiecko-rosyjskiego węzła, istnieją jeszcze tajne umowy militarne, które sprawę prześladowania (...aż do wyniszczenia!) wewnętrznych komunistów niemieckich poważnie komplikują. Jak to się odbije na stosunkach Berlina z Moskwą i... Moskwy z Berlinem?... Czy Hitler gotów jest posunąć się aż do zerwania tak pieczołowicie dotąd przez Niemcy podtrzymywanego i rozwijanego sojuszu z bolszewikami Rosji sowieckiej?...

Emigracyjna prasa rosyjska odpowiada na te pytania wręcz negatywnie.

Kiereński (w gazecie „Dni") wyraża przekonanie, że walka hitlerowców z komunistami niemieckimi wcale nie oznacza jakiejkolwiekbądź zmiany w przyjaznych stosunkach Berlina z Moskwą. Następnie Kierenski wskazuje na ścisły związek między „wojskowemi resortami" Berlina i Moskwy, pisząc:

— Kto został naznaczony w gabinecie Hitlera na stanowisko ministra wojny?... Generał von Blomberg. A kim jest właściwie generał von Blomberg? Byłym faktycznym naczelnikiem sztabu armji niemieckiej (Reischwehry). A czem się on zajmował na tem wysokiem stanowisku wojskowem? Zajmował się wśród innych swoich obowiązków wzmocnieniem związku z armją czerwoną. On nie tylko tem się zajmował, lecz i był przekonanym zwolennikiem współpracy Reichswehry z armją czerwoną. Blomberg uczestniczył w manewrach armji czerwonej pod Kijowem i tam go życzliwie przyjmował von... Woroszyłow. Wątpić można, aby w Moskwie zbyt się „nastraszono" zjawieniem się w pałacu kanclerskim tak antikomunistycznego Hitlera.

— „I jeszcze jeden drobny szczegół o składzie rządu hitlerowskiego. Nowy kanclerz zaraz po swej nominacji stworzył nowy resort — komisarjat awjacji — i postawił na jego czele jednego z dyktatorów Lufthansy, Milcha. — Milch był związany ze znaną firmą Junckersa... a przed paru laty niemieccy socjaldemokraci ogłaszali rewelacyjne wiadomości o specjalnych umowach między niemieckiem kierownictwem wojskowem, Junckersem i... władzą sowiecką.

W zakończeniu artykułu Kiereński jeszcze raz podkreśla, że zjawienie się w pałacu kanclerskim komunistożercy Hitlera niczego nie zmieni w stosunkach między Berlinem a Moskwą, a poręką temu jest generał von Blomberg.

Trudno jest oprzeć się wrażeniu, że Kiereński ma w danym wypadku zupełną słuszność.

Żale, starożytna w języku polskim nazwa grzebalnika. "Cmentarz", jest tylko spolszczeniem wyrazu łacińskiego "coemetorium" i greckiego "koimeterion". Po wprowadzeniu do Polski wiary chrześcijańskiej grzebano wszędzie ciała wiernych przy kościołach... Dawniejsze mogilniki pogańskie zatrzymały jako miejscowości nazwę żalów, żalków. Początek tej starożytnej nazwy jest jasny, boć grób jest miejsce żalu rodziny i przyjaciół, a zatem groby w liczbie mnogiej są to żale. Nazwa ta nawet świadczy o silnym rozwoju uczucia miłości rodzinnej w starożytności i przypomina powszechny u ludu polskiego zwyczaj głośnego lamentowania najbliższej rodziny na pogrzebach. Gloger.

Blok Bałtycko-Skandynawski.

Kowieńskie pismo litewskie „Liet. Aidas", komentując złożony przez posła Lindhagena w parlamencie szwedzkim wniosek o utworzeniu związku bałtycko- skandynawskiego, zaznacza, że myśl taka powstała już w pierwszych latach po wojnie. Z czasem jednak ucichło o tym projekcie, co pismo tłómaczy z jednej strony zawodem, jaki sprawiła Polska Skandynawji przez zagarnięcie Wilna, z drugiej zaś okolicznością, że współżycie państw bałtyckich nie ułożyło się tak gładko, jak się tego spodziewano. Nie spieszono się więc z wysuwaniem tego planu, aż obecne zachmurzenie horyzontów politycznych wywołało dawną myśl z zapomnienia.

Pismo zastanawia się, dlaczego jednak poseł Lindhagen pragnie włączyć Polskę do projektowanego przymierza i tłómaczy to względem na niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony Niemiec Litwie w takim samym stopniu, jak Danji. Polska zaś w wielkim bloku bałtycko-skandynawskim nie mogłaby odgrywać zbyt doniosłej roli.

Poseł Lindhagen — pisze w końcu autor artykułu — pamięta jednak o dzielącym Litwę od Polski zatargu wileńskim, to też we wniosku swym wzywa rząd do oddziaływania na Ligę Narodów i bliżej zainteresowane państwa w kierunku przyspieszenia rozstrzygnięcia konfliktu i pojednania zwaśnionych państw.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND,—18.-III.

Żydzi z jednej strony psioczą na Polskę, a z drugiej uważają ją za najwygodniejsze schronisko, gdy ich wypędzają z innych krajów. Setki tysięcy Żydów rosyjskich po zamachu majowym znalazły w Polsce schronienie i udzielono im "hurtownie" obywatelstwa polskiego. Obecnie biją ich niemiłosiernie i bojkotują w Niemczech, więc także uciekają masowo do Polski.

Polska nie może nie dać prawa azylu tym Żydom, którzy do Polski uciekają z Niemiec, ale powinna zwrócić się do Ligi Narodów co ma z nimi zrobić. Czy odesłać ich do Jerozolimy, czy oddać Niemcom z powrotem, czy też ma Liga Narodów płacić Polsce za ich trzymanie. Przecież Liga ma się opiekować mniejszościami.

Prawa Odnoszące Się do Wypłaty Zarobków.

Ustawy robotnicze w każdym ze czterdziestu ośmiu stanów zawierają specjalne zastrzeżenia, które można uważać za obronę interesów klasy pracującej. W wielu stanach prawa te zwalczano na tej podstawie, że naruszają one osobistą wolność jednostki w zakresie sprzedaży swych usług za pewne wynagrodzenie, i że wobec tego są pogwałceniem prawa konstytucyjnego, odnoszącego się do "wolności zawierania kontraktów". Ale ponieważ celem tych praw robotniczych jest zabezpieczenie słabszej strony przeciwko niekorzystnym i niesprawiedliwym rezultatom, wynikającym z tego właśnie jej słabszego położenia, prawa te stopniowo uzyskały ogólne uznanie jako obliczone przez wzgląd na dobro publiczne. Dzięki temu są stany, które zaprowadzają ustawy, zapewniające minimum płacy dla kobiet i dzieci. W wielu stanach, produkujących węgiel, mamy takie prawa, które wymagają absolutnej dokładności przy ważeniu węgla, zapewniają górnikom prawo zatrudniania własnych ludzi do spełniania tych obowiązków i zapisywania innych danych, tyczących się długości czasu pracy i ilości wydobytego węgla.

Stanowe prawo kontroli doszło już do znacznych rozmiarów w zakresie ochrony płac roboczych. Można powiedzieć ogólnie, że prawie we wszystkich stanach płace robotnicze uważane są jako "uprzywilejowane pretensje". Znaczy to, że gdy np. pracodawca umarł, zbankrutował, czy też w inny sposób został zdyskwalifikowany, egzekutorzy, czy też przejemcy, czy inni zastępcy pracodawcy, muszą najpierw zapłacić, co się należy, robotnikom, zanim mogą przystąpić do spłacania innych pretensyj. Ale to pierwszeństwo płac roboczych przed innemi pretensjami ma jednak ograniczenia prawne w poszczególnych stanach. Tak np. w Kalifornji płace robotnicze za 60 dni przed przepisaniem danego majątku na inną osobę, nie przewyższające jednak sumy 100 dolarów w każdym wypadku, muszą być zapłacone przed wyrównaniem wszelkich innych pretensyj. Na wypadek śmierci pracodawcy płace robocze muszą być tuż po opłaceniu wydatków pogrzewych, wydatków za ostatnią chorobę, pewnej sumy na utrzymanie wdowy i małych dzieci, a także wydatków administracyjnych. W stanie Illinois płace robotnicze stoją na równi z wydatkami za ostatnią chorobę. W Pennsylvanji płace robocze, nie przewyższające sumy 200 dolarów na osobę, mają pierwszeństwo gdy zachodzi wypadek śmierci pracodawcy, lub też bankructwo. Widocznym celem tych praw jest obrona interesów biednej klasy robotniczej.

Ograniczenia i zakazy, odnoszące się do przepisywania płac roboczych na inne osoby, zwłaszcza płac nie należących się jeszcze robotnikowi, znajdują się w odnośnych statutach różnych stanów. Celem tych ograniczeń i zakazów jest ochrona robotników przed wyzyskiem, wymuszaniem, lub oszustwami osób, które mogą mieć pretensje pieniężne do danego robotnika. Ustawy z tego rodzaju zastrzeżeniami znajdują się już w 19 stanach. Jednym ze zwykłych warunków, zabezpieczających zwłaszcza żonatych robotników, jest wymaganie prawne, by na dokumencie, przepisującym płacę dla innej osoby, był również i podpis żony.

Innem prawnem zabezpieczeniem interesów klasy robotniczej jest warunek, że tylko pewien procent płacy roboczej danego robotnika można ściągnąć legalnie, a to dlatego, by resztę płacy zapewnić rodzinie i dzieciom jego do życia. Kto np. uzyska wyrok sądowy przeciwko płacy danego robotnika, może on ściągnąć tylko pewną część. Prawa pod tym względem nie są jednakowe w poszczególnych stanach. Tak np. w stanie Illinois 45 dolarów płacy robotniczej jest wolne od wszelkich wyroków sądowych, jeżeli dany robotników jest głową rodziny, a w stanach Massachusetts i New Hampshire 20 dolarów. W stanie New Jersey płace robotnicze, wynoszące po 18 dolarów, a w New Yorku po 12 dolarów, podlegają wyrokom sądowym, ale tylko do wysokości 10 procent, dopóki cały dług nie jest spłacony.

Każdy robotnik powinien znać do pewnego stopnia prawa, odnoszące się do jego interesów, a zwłaszcza te, które zabezpieczają jego interesa. W wielu fabrykach i zakładach prawa te i inne przepisy znajdują się wydrukowane na odpowiednich ofiszach. Co robotnicy, którzy należą do związków zawodowych, lub do innych organizacyj, powinni dopominać się od sekretarzy i zarządów informacyj, tyczących się praw robotniczych, zabezpieczających interesa robotnicze.

F. L. I. S.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 27 marca, 1893 r.

Rzym, 26go marca. — Wczoraj wieczorem dokonany został napad na króla włoskiego Humberta. Król powracał z Villa Berhgese, gdy jakiś człowiek w stroju robotnika rzucił w niego dużym kamieniem. Pocisk otarł się o głowę króla.

Moskwa, 26go marca. — Dziś bardzo uroczyście odbył się pogrzeb zamordowanego burmistrza Aleksiejewa. Pochowano go w klasztorze Nowoszeckim na przedmieściu Moskwy.

Bismark jest chory — i oświadcza, że w czasie wyborów nie przyjmie żadnej kandydatury.

Korespondent berlińskiego „Tageblatta" Brandes został wydalony z Francji.

WZIĄŁ GO.

X. pisze list w kawiarni. Y. siedzący obok czyta mu wszystko przez ramię. Wreszcie X. zniecierpliwiony, kończy list tak:

....„Pisałbym ci, droga żono więcej, ale przeszkadza mi w tem jakiś wielki dureń, który zagląda mi przez ramię"...

Y. odszedł.

Starania o urządzenie w r. 1894 wielkiej wystawy przemysłowej w Warszawie spełzły na niczem. Moskale na to nie pozwolili.

„Jamioł", obrazek Sienkiewicza, został umieszczony w czeskim przekładzie w gazecie „Hlas Naroda". Ta sama gazeta drukuje szereg artykułów o rozbiorze Polski p. t. „Polska przed 100 laty."

W SĄDZIE.

Woźny sądowy, Ajrysz woła:

— Tu nie można wytrzymać, taki zaduch.... Wszystkie GAWRONY muszą ustąpić, chyba, że to są.... adwokaci albo sędziowie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

PRZYPUŚĆMY, ŻE EXCESARZ WILUŚ NARESZCIE UMARŁ, CO BY SIĘ WTEDY STAŁO.

Spokój w piekle. Król szatani
Do łapczywej wpuścił krtani
Już ostatnią lampkę wina
I zasypiać wnet zaczyna.
W przedpokoju czarcia warta,
Grenadjery króla czarta,
Czarne djabły, wstrętne djabły,
Wkrąg poległy i osłabły,
Cisza w piekle. W tem ktoś nogą
Kopnął naraz w oddrzwia srogo...
Jak na umówione hasło,
Całe stado djabłów wrzasło
I wybiega. U podwoi
Jakiś facet z bródką stoi.
— Coś za jeden?
— Cecarz były,
Com dziś zjechał do mogiły.
—A jaka jest twoja wina?
— Cały świat mnie wciąż przeklina,
Bo ja właśnie byłem owym
Wszechczynnikiem, wszechdziejo-
Którego dni niespokojne (wym
Rozpętały wielką wojnę.
— Toś ty Wiluś? Od poranku
Wypatrujem cię, kochanku,
By, gdy w nasze wejdziesz szatry,
Wygnać cię na cztery wiatry.
— Wszak mnie tu skazały nieba?
— Lecz nam takich niepotrzeba,
Tybyś tu, pyskaty zuchu,
Wygadał nam dziury w brzuchu,
Na rozsądek gdyś nieczuły,
Ty gaduło nad gaduły,
Won stąd!!!
Księżyc blado świeci,
Wiluś z piekieł w przestrzeń leci
I zębami zgrzyta wściekle:
— W niebie nie chcą mnie, ni w
Gdzie ja pójdę, nieszczęśliwy, [piekle
Gdzie położę łeb swój siwy,
W jaką istot wejdę tłuszczę,
Gdzie w obroty język puszczę,
Pod jaką się skryję strzechą?
Na to zdala huknie echo:
— Nigdzie. Gdyś zło ludziom płatał.
Będziesz wciąż w przestworzu latał,
W miejscu martwem, w miejscu
[głuchem
Nie spotkasz się z żadnem uchem
Krtań twa słówka już nie wrzaśnie
To jest twoja kara właśnie.

JUŻ WIE.

— Moniek, gdzie jest twój tate?
— Ja... nie wiem.
— A kiedy on wróci?
— Za rok i cztery miesiące.
— Nu, to ja już wiem, gdzie on jest.

Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Pretwicz domyślał się, że awantura, która zmusiła Macready'ego do sfingowania wyjazdu swego z Tokjo, musiała być rzeczywiście niezwykła. Przeczucie mówiło mu, że krok ten miał bezwątpienia logiczny związek ze śmiercią Hitaschi'ego i wogóle tej całej sprawy niebepieczeństwa, zagrażającego białemu światu ze strony Wschodu. Równocześnie przyszło mu na myśl, że dzisiejszy list jego do pułkownika, wysłany za pośrednictwem sekretarza ambasady, bezwątpienia przyczynił się do pobudzenia ciekawości Macready'ego. Stąd cała ta awantura z porwaniem go przez Amerykankę, skutkiem czego spóźni się z wizytą u Ozari.

Zły był na pułkownika, miss Alice, a zwłaszcza na siebie za ów list, którego treść, rzecz prosta, musiała zaalarmować starego wojaka.

Miss Hooward szarpnęła taśmę, łączącą wnętrze karoserji z miejscem dla szofera. Auto zatrzymało się na jednym z placów, leżącym niezbyt daleko od alei „Pachnącego Kwiecia."

— Tutaj! — zapytał Pretwicz, pomagając wysiadającej Amerykance.

Miss Alice ujęła go pod ramię.

— Nie... stąd do mojej willi jest zaledwie sto kroków. Pułkownik uprzedzał, aby nie podjeżdżać samochodem pod samą willę.

Po upływie paru minut znaleźli się w ogrodzie, okalającym willę.

Amerykanka wskazała Pretwiczowi budynek garażu z oświetlonymi dwoma oknami.

— Tam jest pułkownik! — rzekła, żegnając uściskiem dłoni towarzysza. — A skoro się już nagadacie, przychodźcie na kolację! Czekam!

Macready powitał wchodzącego wybuchem radości.

Pretwicz, chociaż zasępiony nieco myślą o daremnym oczekiwaniu nań Ozari, rozjaśnił twarz w serdecznym uśmiechu, gdyż sympatyczny pułkownik miał w nim szczerego przyjaciela.

Rozmowa zrazu wesoła, przybrała wnet obrót poważny.

Macready w kilku słowach wyjaśnił przybyłemu przyczynę komedji ze swym wyjazdem do Londynu i powód swego ukrywania się w willi Amerykanki. Podczas tych paru dni nieobecności Pretwicza zaszły wypadki, które poruszyły i zaniepokoiły sztab admiralicji angielskiej, wskazując nieuchwytne niebezpieczeństwo, czające się, jak należy być pewnym, od Wschodu.

Wiadomości, udzielone przez pułkownika były tak niezwykłe i ważne, że Pretwicz, słuchając ich, zapomniał nawet o swej dzisiejszej, przerwanej wizycie.

Oto przed kilkunastu dniami krążownik angielski „Adelaida" i dwa kontrtorpedowce, wchodzące w skład floty Oceanu Spokojnego, wypłynąwszy z portu australijskiego Brisbane z marszrutą na wyspy Salomońskie, zaginęły w drodze i do dzisiaj nie dają znaku życia o sobie. Ostatni raz widziano je na wysokości archipelagu drobnych wysepek, noszących nazwę Chesterfield. Odtąd wszelki słuch o nich zaginął. Nie zawinęły ni do Nowej Kaledonji, niż też na Hebrydy... jednym słowem zniknęły, jak kamień w wodzie. Przypuszczano zrazu, że statki te padły ofiarą jakiejś burzy lub wybuchu podmorskiego wulkanu, ale wiadomości zebrane przez dowództwo floty na tej części Oceanu zgodnie stwierdziły, że od paru tygodni panuje tam wspaniała pogoda, a i wybuchy wulkanów, o ileby takowe miały miejsce, nie przeszłyby okolicznych wysp i załogi statków, licznie odwiedzających te wody. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, tak, iż należy być pewnym, że statki te zginęły bezpowrótnie.

Drugim, niemniej znamiennym objawem pewnego fermentu wśród plemion rasy żółtej oraz malajów i polinezyjczyków są sporadycznie wybuchające powstania przeciwko białym. W mieście mongolskiem Uljasutaju wymordowano całą kolonję białych, nie oszczędzając ni kobiet, ni dzieci, na wyspach Salomońskich tubylcy znieśli posterunki żandarmerji i poważnie zagrażali Europejczykom, którzy tylko dzięki nowoczesnej broni palnej zdołali się uratować. W Tonkinie, w kilku miejscach przyszło do poważnych rozruchów, które ustały dopiero przy użyciu skonsygnowanych oddziałów wojska. Jednym słowem... jakiś podejrzany ruch powstał nagle na wschodniej półkuli ziemi. Być może, wszystkie te awantury nie mają żadnego związku pomiędzy sobą, ale możliwe jest również, że kierują się one jakąś jedną przewodnią myślą.

Rząd Wielkobrytanji za wszelką cenę pragnie mieć co do tej kwestji wyczerpujące informacje i dlatego on, Macready celowo zniknął z szerszego horyzontu, aby móc niekrępowany przez nikogo zająć się zebraniem potrzebnych danych, mogących wyjaśnić owe niepokojące wydarzenia.

Pretwicz, słuchając słów opowiadającego, był niemile dotknięty pominięciem przez pułkownika sprawy odkrycia tajemniczych składów materjału bojowego, dokonanym przezeń podczas wycieczki do Sendai.

Czyżby Macready bagateliizował to odkryce? Niemożliwe!

Uchwyciwszy przeto moment, gdy pułkownik, zajęty zapalaniem cygara, umilkł na chwilę, zapytał go wręcz o to.

Macready spojrzał nań zdziwionym wzrokiem.

— Nic nie rozumiem! — rzekł, wzruszając ramionami. — O jakich składach mówisz, kochany kolego?

Z kolei Pretwicz popadł w zdumienie, graniczące z osłupieniem.

— Przecie komunikowałem to w liście, jaki wysłałem dzisiaj do pana. Czyżbyś go pan dotąd nie odebrał — pytał niespokojnym tonem.

Macready, wypytawszy go szczegółowo o okoliczności, towarzyszące wysłaniu listu, zerwał się z krzesła, jak oparzony.

— Nic podobnego! To oni w ten sposób podeszli cię, kolego! — zakrzyknął. — Kelley nie mógł do ciebie telefonować, gdyż właśnie to on pojechał w moim płaszczu i furażerce wraz z sir Bruce'm na „King Adelbert" do Londynu. Maskaradę taką urządziliśmy w tym celu, aby wywołać wrażenie, że jestem nieobecny w Japonji. Ktoś podesłany odebrał list, który, naturalnie, już mają w swych rękach Japończycy! No... teraz to nie dałbym i pensa za moje i twoje, kolego, życie! Ba! To jasne, że grozi nam poważnie niebezpieczeństwo! Co za szczęście, że wpadłem na myśl, żeby pana tu dzisiaj ściągnąć! Jutro już byłoby zapóźno... a wiesz, kolego, dlaczego? — zapytał, kładąc dłonie na jego ramionach i nachylając się nad nim. — Oto dlatego, że jutro byłbyś już... trupem!

Pretwicz milczał, targany straszliwym niepokojem. Czyżby słowa pułkownika były proroczymi? Jeśli tak, to w takim razie Ozari?... — odpychał siłą woli uporczywie nawijającą się mu myśl.

— Dokąd wybierałeś się dzisiaj, kochany majorze? — zapytał po chwili. — O ile mnie pamięć nie zawodzi, wspomniałeś, kolego, że miss Hooward porwała cię z ulicy?

Pretwicz przez krótką chwilę zwlekał z odpowiedzią. Był przekonany, że imię Ozari wywoła rozmaite komentarze pułkownika i dlatego miał zrazu chęć ukrycia przed nim zamiaru złożenia wizyty Japonce.

Lecz pułkownik, dostrzegłszy jego wahanie, łatwo domyślił się prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

SNY I HALUCYNACJE.

Wpływ Snów Zapomnianych na Świadomość.

Jest rzeczą znaną, że w świecie starożytnym sny wywierały ogromny wpływ na życie społeczne i prywatne. Oto przykład takiego wpływu:

Kiedy Jaddus arcykapłan dowiedział się, że Aleksander Macedoński podchodzi ze swym wojskiem do Jerozolimy, kazał otworzyć bramy miasta, posypać ulice kwiatami i wyjść wszystkim lewitom na spotkanie zwycięzcy. Syryjczycy i Fenicjanie sądzili, że Miasto Święte, podobnie jak Tyr, będzie doszczętnie zburzone. Stało się jednak inaczej. Gdy procesja podeszła do Aleksandra, król oddał głęboki pokłon Jüddusowi, złożył potem ofiary w świątyni i nadał Żydom różne przywileje. Nikt nie mógł zrozumieć, skąd powstała tak wielka zmiana w umyśle monarchy. Zapytany przez Parmeniona, dlaczego oddaje pokłon kapłanowi żydowskiemu, skoro jemu, Aleksandrowi, cały świat się kłania, odrzekł, że kiedy, będąc jeszcze w Macedonji, myślał o wyprawie na Azję, ten sam człowiek w takiej samej odzieży ukazał mu się we śnie i kazał iść śmiało przez Hellespont, gdyż Bóg da mu zwycięstwo...

Sny tego rodzaju nie są rzadkością i w podstawie ich znajduje się złudzenie pamięci, zwane paramnezją: obraz widziany w marzeniach sennych utożsamiany ze spostrzeżeniem rzeczywistem, gdy tymczasem między niemi istnieje tylko pewne podobieństwo.

W różnych przypadkach poszczególnych obraz widziany we śnie może stać się po obudzeniu halucynacją. Tissot, autor pracy o wyobraźni, powiada, że śniąc pewnego razu o jakiejś postaci monstrualnej, przebudził się nagle i zobaczył przed sobą wytwór marzenia sennego. Obraz ten, widziany bardzo wyraźnie, po pewnym czasie zniknął. Spinozie przyśnił się trędowaty. Gdy się obudził, widział go jeszcze czas jakiś. Przykładów podobnych można naliczyć tysiące. Nieporównanie ciekawe są jednak przypadki, kiedy zamiast halucynacyj wzrokowych lub słuchowych, występują — dotykowe i mięśniowo-dotykowe. Sny tej kategorji wywierają ogromny wpływ na jawę, nawet u ludzi dzi bardzo mało przesądnych. Pochodzi to stąd, że wytłumaczenie takiego snu wymaga znajomości zjawisk anormalnych. Przykład: P. X. śni się brat zbroczony krwią, który umarł kilka miesięcy przed snem, o którym mowa. Dziewczyna budzi się w przestrachu i gdy zaczynała się przekonywać, że to był tylko sen, uczuła nagle trzykrotne dotknięcie w ramię jakiejś ręki niewidzialnej. W pokoju nie było nikogo, drzwi były również zamknięte, żadne więc naturalne wyjaśnienie zdawało się jej niemożliwem... Panna X dostała silnego wstrząsu nerwowego, wskutek czego w ciągu kilku tygodni nie mogła przyjść do siebie. W rzeczywistości wyjaśnienie tego przypadku jest bardzo łatwe, a mianowicie: wiadomo od pewnego czasu, że w ramieniu (a także w innych częściach ciała) mogą zachodzić mimowolne skurcze mięśniowe, które przy odpowiedniem nastawieniu psychicznem, szczególnie pod wpływem strachu — jak to mamy do czynienia w danym przypadku — wywołują wrażenie dotknięcia. Skurcze takie zachodzą często, wskutek naciskania na ramię trwającego przez czas dłuższy (np. we śnie, gdy śpimy na boku), lub poprostu pod wpływem zmęczenia. Powstawać one mogą, zarówno na jawie, jak i przed snem lub po obudzeniu się.

Dr. A. D.

(Dokończenie nastąpi.)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

II.

PADEREWSKI W LIDZE NARODÓW.

(Ciąg dalszy)

C.

W SPRAWIE GDAŃSKA.

Pobyt Paderewskiego w Anglji z okazji nadania mu stopnia honoris causa przez Uniwersytet Oxfordzki nie przeszedł bez echa dla spraw polskich. Redakcja "Times'a" przyniosła z owych dni interview z Paderewskim w sprawie Gdańskiej, które nad Sekwaną i nad Tamizą wywołało niemałą wrzawę, gdyż było w niem bardzo stanowcze zaznaczenie faktu, że Polska mając sobie przyznane w traktacie wersalskim specjalne prawa używania portu Gdańskiego, nie mogła w najkrytyczniejszej chwili uzyskać tą drogą przewozu broni i amunicji. Paderewski wskazał przez to na fakt niewątpliwy, że Polska nie ma należycie zagwarantowanych praw swoich w Gdańsku i że niemieckie wpływy są tam silniejsze. Lloyd George i Giolitti przedstawili bezzwłocznie rządowi francuskiemu, za pośrednictwem przedstawiciela angielskiego na Qui d'Orsay, p. Hendersona, konieczność zapewnienia Polsce pełnej swobody importu i eksportu przez Gdańsk i udzielenia w tym duchu odpowiednich instrukcji Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w tem mieście. Pułkownik House w artykule swoim w "Petit Parisien" z d. 31-go sierpnia pisał, "że wypadki, jakie się wydarzyły w Gdańsku z powodu niedopuszczenia przewozu broni i amunicji do Polski wskazały, jak słusznie Paderewski w interview swojem podniósł konieczność naprawy tych stosunków, i że nadeszła właśnie chwila do stanowczej w tem zmiany."

Pułkownik House zaznaczył przytem w tymże swoim artykule, że "gdyby armja bolszewicka zdołała się zreorganizować, to konflikt wybuchnąłby na nowo; ewentualność tę należy zatem mieć przed oczami."

W dyskusji, przeprowadzonej w sprawie Gdańska w Sejmie polskim w pierwszych dniach października 1920 r., podniesiono, że Paderewski uzyskał był pierwotnie wcielenie Gdańska bezpośrednio do państwa polskiego, ale gdy przyszło do redagowania warunków majowych przez Radę Najwyższą wbrew głosom wszystkich ekspertów angielskich w pod Komisji, Komisji i centralnej Komisji redakcyjnej, zmieniono, na skutek zabieków niemieckich, popartych wówczas przez samego Lloyd George'a, pierwotną decyzję w ten sposób, że Gdańsk nie miał być do Polski przyłączony, ale miał stanowić wolne miasto, związane jedynie z Polską specjalną konwencją.

W dyskusji tej w Sejmie polskim wykazano, że zawarcie takiej konwencji okazało się niemożliwem, gdyż projekt wypracowany przez Radę Stanu m. Gdańska przekreślał cały traktat wersalski, uznając Gdańsk nie za miasto wolne, ale jakby za państwo suwerenne.

W przeciwstawieniu do projektu gdańskiego, projekt polski zapewniał Polakom i Gdańszczanom zupełne równouprawnienie. Natomiast zastrzegała sobie Polska, ściśle wedle postanowień traktatu wersalskiego: prowadzenie spraw zagranicznych wolnego miasta Gdańska oraz ochronę obywateli jego zagranicą przez Rząd Polski; włączenie Gdańska do polskiego obszaru celnego; zapewnienie Polsce swobodnego używania i korzystania bez zastrzeżeń z dróg wodnych, doków itd.; nadzór i zarząd Wisły, kolei i komunikacji telefonicznych i telegraficznych między Polską a portem gdańskim; prawo rozwoju i ulepszenia dróg wodnych, żelaznych i innych środków komunikacji.

Na podstawie powziętych w tym duchu w Sejmie polskim rezolucji, rozpatrzyła sprawę konwencji gdańskiej delagacja polska w Paryżu. W naradach wzięli udział: Paderewski, poseł hr. Zamoyski, prof. Winiarski, Doerman, Wielowieyski, Szura i Jełowicki. Delegacja opracowała poprawki do konwencji zgodnie z uchwałami Sejmu i przesłała Radzie Ambasadorów z oświadczeniem, że delegacja polska nie mogłaby podpisać konwencji, którąby w zasadniczych punktach nie uwzględniła owych poprawek.

Paderewski zaznaczył, że nie można będzie od tego odstąpić, gdyż w przeciwnym razie Gdańsk stanie się, w razie ponownego najazdu bolszewickiego, centralą nieprzyjaznych Polsce machinacyj.

Rada Ambasadorów postanowiła, wobec odmowy polskiej w sprawie podpisania projektu konwencji ,przygotować nowy projekt statutu gdańskiego, którego ostateczne opracowanie poleciła międzysojuszniczej komisji rzeczoznawców, zostającej pod przewodnictwem Laroche'a. Na komisji tej wyłonił się kompromisowy wniosek, aby utworzoną była Rada zarządzająca portem i drogami wodnemi na terytorjum Gdańska. Delegacja polska z Paderewskim na czele uważała jednak za niezbędne, aby sposoby uregulowania sprawy zamieszczone były w protokóle konwencji. Paderewski domagał się także, aby dla zapewnienia praw polsłkich, Rada Ambasadorów nadał Polsce mandat wojskowy nad Gdańskiem.

Dnia 14-go listopada, sprawa Gdańska poszła pod obrady Ligi Narodów. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem Huysmansa. Delegacji polskiej przewodniczył Paderewski, który poddał objektywnej krytyce ważniejsze punkty konwencji gdańskiej, jak sprawy udzielności i suwerenności, sprawę uznania języka niemieckiego za urzędowy i sprawę powierzenia Polsce mandatu wojskowej obrony.

Paderewski w swojem expose, dotyczącem powyższych punktów, podkreślił przedewszystkiem, "że definicja prawna statutu politycznego Gdańska powinna zaznaczyć, że wolne miasto posiada, nie suwerenność, dla dogodzenia wpływom niemieckim, ale tylko autonomję!

"Wynika to zresztą — pisał Paderewski w swojem expose — wyraźnie z tekstu listu, wystosowanego 16 czerwca 1919 r., do Prezesa Delegacji niemieckiej na Konferencję Pokojową, przez główne potęgi państw sprzymierzonych i skojarzonych, a przytoczonego w raporcie vice-hrabiego Ishii, że "Gdańsk zostanie ukonstytuowany jako Miasto Wolne."

"Zgodnie z tem, Rząd Polski wyraża nadzieję, że słowo "suwerenność" zostanie usunięte z tekstu Konstytucji Gdańska; a że w artykule 1-ym, słowa "Państwo wolne" będą bliżej określone i, że artykuł 3-ci ulegnie zmianie zgodnie z duchem Traktatu Wersalskiego."

Przechodząc z kolei do kwestji języka oficjalnego Gdańska, jakim według artykułu 4-go projektowanej Konstytucji ma być język niemiecki, Paderewski zaznaczył, iż "nie bierze on w rachubę faktu, że Miasto Wolne może w przyszłości zmienić swój charakter, jeżeli większa liczba Polaków osiedli się na jego terytorjum." Tymczasem Traktat Wersalski ustala wyraźnie, iż żadna nie zostanie dokonana różnica w Wolnem Mieście Gdańsku na niekorzyść "des nationaux polonais."

"Proponując więc rewizję niektórych artykułów projektu Konstytucji i domagając się, żeby zasady, mające być wytycznemi w stosunkach pomiędzy Gdańskiem a Polską zostały jasno i sprawiedliwie określone, należy taki ustanowić porządek rzeczy, któryby pozwolił mieszkańcom Gdańska i Polsce współpracować zgodnie, zarówno w interesie pokoju, jak i ich wspólnego dobrobytu.

"Co zaś do projektu Konwencji, zredagowanego pod egidą Konferencji Ambasadorów, to nie przewidział on niebezpieczeństw, jakie mogą się wytworzyć z punktu interesów Polski.

"Położenie geograficzne i polityczne Gdańska, sympatje poszczególne, istniejące pomiędzy pewną częścią ludności wolnego Miasta, stan umysłów, panujący w krajach, sąsiadujących z Europą wschodnią, wreszcie wypadki, jakie zaszły ostatniego lata w Gdańsku, w chwili, gdy Polska walczyła o swą niepodległość i gdy jej istnienie było w grze, wzbudzają w Polsce zrozumiałe obawy co do jej bezpieczeństwa.

"W chwili strajku, który przeszkodził wyładowaniu amunicyj, przeznaczonych dla Polski i oświadczenia "neutralności" Gdańska, Wysoki Komisarz Ligi Narodów, u którego przedstawiciele Polski domagali się pomocy, odpowiedział, że nie rozporządzając żadną siłą wojskową, nie może działać. Wówczas to Państwa Sprzymierzone musiały interwenjować.

"Pokój zaś, jaki Polska zawarła, jest tylko odpoczynkiem. Możliwem jest, iż Polska zostanie ponownie najechana na przyszłą wiosnę. Wobec tego koniecznem jest, żeby zaopatrzenie Polski via Gdańsk, zostało zapewnione; koniecznem jest również, żeby Gdańsk został zabezpieczony od wszelkich rozruchów wewnętrznych."

Przy tej okazji Paderewski przypomina oświadczenie słowne, złożone zeszłego roku, przy końcu jednego z posiedzeń Rady Najwyższej, przez pierwszego ministra Wielkiej Brytanji, na mocy którego Polska byłaby upoważniona do wprowadzenia do Gdańska nawet posiłków, jeżeliby to uznała za potrzebne.

"Przed upoważnieniem Delegacji polskiej do podpisania Konwencji, Rząd Polski, zgodnie z życzeniem Sejmu i całego kraju, prosi Radę Ligi Narodów, by Polskę uchroniła od niebezpieczeństwa, powierzając jej stały mandat do bronienia Wolnego Miasta, a to w interesie ogólnego pokoju; chodzi bowiem o to, żeby móc przeciwstawić się nietylko atakom z zewnątrz, ale także żeby uprzedzić wszelki powód konfliktów, jaki w obecnych warunkach, mógłby zakłócić stosunki pomiędzy Polską a Wolnem Miastem.

"Bez tej bowiem gwarancji — zaznaczył, kończąc swe przemówienie Paderewski — prawa i przywileje, zapewnione Polsce Traktatem Wersalskim i potwierdzone w projekcie Konwencji, stałyby się iluzorycznemi."

Na przemówienie Paderewskiego odpowiedział burmistrz Sahm w ostrych słowach, nie mogąc jednak obalić poważnych i rzeczowych argumentów Paderewskiego. Wobec tego Rada postanowiła, że reprezentant Polski i Wolnego Miasta mają przedłożyć jej pisemnie swoje uwagi i propozycje, mające później być rozpatrzone przez Radę. W rzeczy samej, na posiedzeniu d. 17 listopada, Liga Narodów, dzięki zwłaszcza interwencji reprezentanta Francji, jakim w zastępstwie p. Leona Bourgeois był p. J. Gout, przyznała Polsce obronę wojskową Gdańska i pełne prawa korzystania z portu gdańskiego.

W Paryżu wobec Rady Ambasadorów odbyło się podpisanie konwencji polsko-gdańskiej. Najpierw podpisała ją delegacja Gdańska, poczem, imieniem Polski, podpisał ją Daderewski.

Dnia 15-go listopada, o godz. 5-ej pp. we francuskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odbyło się uroczyste proklamowanie Wolnego Miasta Gdańska. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele państw sprzymierzonych. Polskę reprezentował poseł Maurycy hr. Zamoyski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE TUTTS By Crawford Young



Ostatnie Wieści ze Świata.

ŻYDZI W POLSCE ZAMYKAJĄ SKŁADY NA ZNAK PROTESTU.

Warszawa, 27. marca. (Prasa Stow.) — Żydzi w Polsce postanowili wczoraj, aby dzisiaj wszystkie składy żydowskie w całej Polsce były zamknięte na znak protestu przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech.

KOMISARZ WOROSZYŁOW RANNY W WYPADKU AEROPLANOWYM.

Warszawa, 27. marca. (Prasa Stow.) — Warszawski „Kurjer Poranny" donosi, że komisarz spraw wojskowych Rosji sowieckiej, E. Woroszyłow, został ranny w wypadku aeroplawym, kiedy aeroplan, w którym komisarz był pasażerem, zmuszony był lądować w pobliżu Mińska.

HITLEROWCY W AUSTRJI IDĄ NAPRZÓD.

Gmuend, Austrja, 27. marca. (Prasa Stow.) — W tutejszych wyborach do rady miejskiej, odbytych wczoraj, hitlerowcy powiększyli liczbę swych miejsc w radzie miejskiej z 4 na 9. Socjaliści, którzy mieli poprzednio 11 miejsc, otrzymali tylko 10.

ŻYDZI ANGIELSCY ROZPOCZĘLI BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH.

Londyn, 27. marca. — Tutejsze organizacje żydowskie postanowiły rozpocząć bojkot towarów niemieckich, jak również zagroziły, że jeżeli Niemcy nie przestaną prześladować Żydów, przemysłowcy żydowscy w Anglji zerwą wszelkie stosunki handlowe z Niemcami. Przedstawiciele organizacyj żydowskich w Londynie wydali wspólną odezwę do wszystkich Żydów w Anglji, nawołując ich, aby nie kupowali towarów niemieckich, aby nie uczęszczali do teatrów i restauracyj niemieckich i, aby wogóle bojkotowali wszystko co niemieckie, co pochodzi z Niemiec.

HISZPANJA ZADOWOLONA Z NOWEGO AMBASADORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Madryt, Hiszpanja, 27. marca. — Zulueta, hiszpański minister spraw zagranicznych wyraził wczoraj zadowolenie rządu hiszpańskiego z powodu mianowania p. Claude G. Bowersa ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Hiszpanji. Oficjalne zawiadomienie rządu hiszpańskiego o przyjęciu nominacji przez rząd hiszpański, nastąpi wkrótce.

MAŁA ENTENTA ODRZUCA PLAN MUSSOLINIEGO.

Genewa, 27. marca. (Prasa Stow.) — Ponieważ „plan pokoju", przedstawiony w ub. tygodniu przez Mussoliniego, aby stworzyć blok czterech mocarstw dla dominowania nad Europą, przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, a tem samem i dla pokoju ogólnoświatowego, dlatego został wczoraj odrzucony przez państwa Małej Ententy.

Przedstawiciele Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji po odbyciu dłuższej konferencji, wydali oświadczenie, że „plan Mussoliniego byłby może dobrym i skutecznym, lecz tylko przed wojną światową, kiedy nie było Ligi Narodów. Oświadczenie takie wydane zostanie prawdopodobnie przez Polskę, Francję i prawdopodobnie przez inne mocarstwa, należące do bloku państw, dążących do utrwalenia pokoju przez podtrzymanie Traktatu Wersalskiego.

FRANCJA ŹDZIWIONA OŚWIADCZENIEM WASHINGTONU W SPRAWIE DŁUGÓW.

Paryż, 27. marca. — Oświadczenie sekretarza stanu Hull'a w Washingtonie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie mógł przystąpić do konferencji długów z przedstawicielami państw, które w ub. roku odmówili spłaty należnej raty długów międzypaństwowych, wywołało wielkie zdziwienie w kołach ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu. W kołach rządowych utrzymywało się mniemanie, że nowy rząd prez. Roosevelta w kwestjach długów wojennych traktować będzie Francję na równi z Anglją, która zapłaciła należną sumę długów w dniu 15 grudnia, 1932 roku.

HITLEROWIEC RADZI ŻYDOM WRACAĆ DO PALESTYNY.

Strasbourg, Alzacja, 27. marca. (Prasa Zjednoczona.) — Hitlerowski szef policji w Frankfurcie, von Westrem, wygłosił kilka dni temu mowę, opublikowaną w tutejszej prasie francuskiej. Szef policji oświadczył otwarcie, że nowy rząd Adolfa Hitlera nie ma zamiaru prześladować Żydów w Niemczech i ciągnąć ich na drogę legalną w celu zmuszenia ich do opuszczenia kraju, lecz radził, aby Żydzi dobrowolnie „wracali do Palestyny i przestali uważać Niemcy za swą ojczyznę."

Szef policji powiedział również, że Frankfurt, zażydzony poważnie, stanie się wkrótce czystem miastem niemieckiem.

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z PALATYNATU.

Monachjum, Niemcy, 27. marca. — Szef policji hitlerowskiej w Palatynacie, czyli w Bawarji nadreńskiej, wydał rozporządzenie, aby wszyscy Żydzi, którzy przybyli tu po 1914 roku, zgłaszali się do kwater policyjnych w celu regestrowania się do ksiąg policyjnych.

Wielu Żydów, zamiast się regestrować, ucieka za granicę, aby się tylko nie zetknąć z policją hitlerowską. Aby nie pozwolić Żydom uciekać z kraju bez poprzedniego uregulowania wszystkich swych zobowiązań, władze Palatynatu rozporządziły, aby banki nie ważyły się wypłacić Żydom pieniędzy, złożonych w bankach na kontach oszczędnościowych. Żaden Żyd, nie mogący się wykazać, iż nie posiada żadnego długu, nie może otrzymać paszportu na wyjazd za granicę.

ZACIERANIE ŚLADÓW REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

Weimar, Niemcy, 27. marca. (Prasa Stow.) — Tutejsze władze hitlerowskie zdjęły bronzową tablicę, znajdującą się na gmachu Teatru Narodowego, a upamiętniającą dzień przyjęcia przez Niemcy konstytucji wejmarskiej, w 1919 roku. Na zdjęcie tablicy rozporządzenie wydał minister oświaty prowincji Turyngja.

Zebranie "Dnia Polskiego".

W przyszłą środę, t. j. dnia 29go b. m., o godzinie 7:30 wieczór, w lokalu Komitetu Dnia Polskiego, trzecie piętro „Home Bank" budynku, róg N. Ashland ave. i W. Division ul., odbędzie się bardzo ważne posiedzenie komitetu lokalnych organizacyj.

Uprasza się więc na to posiedzenie wszystkich prezesów lokalnych organizacyj, prezesów osad Zjednoczenia i gmin Związku Narodowego, lub ich zastępców.

Omawiane będą sprawy tyczące się tygodnia polskiego podczas powszechnej wystawy i zarazem będą rozdane pamiątkowe bilety wstępu na powszechną wystawę i na widowisko na Polu Żołnierza.

Za komitet lokalnych organizacyj:

Jan S. Rybicki, prezes;
Jan Troike, sekretarz.

Następna sprawa, którą się rząd federalny powinien zająć, to unjami robotniczemi a w szczególności ich agentami, którzy za $130 tygodniowo są „opiekunami" robotników.

Występ 'Junior League' Przy Polskiem Stow. Opieki Społecznej.

Stow. pod nazwą „Junior League of the Polish Welfare Assn." przygotowuje się do wystawienia trzy aktowej komedji p. t. „Kid Colby" w niedzielę wieczorem o godz. 8:15, w teatrze „Princess", pnr. 319 S. Clark ulica. Udział w sztuce biorą następujące członkinie i członkowie tegoż zrzeszenia: panny, Bernice Zawadzka, Jadwiga Konopka, Domicella Kijak, Marja Ćwiklińska, Lillian Habrelewicz, Florencja Janicka, Myrtle Meyer i Wirginja Konopa; panowie Wiktor Shuflitowski, Tadeusz Schultze, Kazimierz Ćwikliński, Stanisław Pająk, J. Czarnecki i Kazimierz Frasz.

Młodsza liga przy Stow. Opieki Społecznej, do której należy młodzież nasza obojga płci, zorganizowana została dwa lata temu. Od czasu powołania do życia tego oddziału, praca nie ustaje ani na chwilę. Celem zabiegów tej Ligi jest niesienie pomocy biednym rodzinom polskim w Chicago, szczególnie zaś opiekowanie się dziećmi i staranie się je utrzymać na drodze prostej zdala od sądów i kryminałów. Czysty dochód z tego występu przeznaczony na ten właśnie cel.

„Junior League" posiada w swych szeregach przeszło 400 członków i członkiń. Są to dzieci znanych w mieście rodzin polskich. Spodziewają się, że i na to przedstawienie przybędą rodzicie, sympatycy i ich przyjaciele. Ci, którzy byli na poprzednich zabawach, niezawodnie przybędą i na tą, ażeby wspólnie z młodzieżą i starszymi spędzić wieczór mile i wesoło, a tem samem przyczynić się dobrej sprawie.

PIERWSZA SKRZYNKA PIWA DLA ROOSEVELTA.

St. Louis, 27. marca. — August A. Busch oznajmił, że Prezydent Roosevelt dostanie pierwszą skrzynkę 3.2-procentowego piwa wyprodukowanego przez browar Anheuser-Busch. Drugą skrzynkę dostanie wiceprezydent Garner, a trzecią Alfred E. Smith z New Yorku. Trzy skrzynki zostaną wysłane stąd o godz. 12:01 w nocy 7. kwietnia aeroplanem.

Pierwszą średnią szkołę w Chicago otworzono w 1856 r.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Pierwsza Fala Teroru w Niem. Minęła—Goering.

Żydów Prześladowano Nie Dlatego, że Byli Żydami, Lecz Dlatego, że Byli Socjalistami i Komunistami.

Berlin, 271. marca. — Kapitan Wm. Goering, prawa ręka Hitlera, odbył wczoraj dłuższą konferencję z przedstawicielami prasy zagranicznej. W mowie swej do prasy zagranicznej zapewnił, że „pierwsza fala teroru minęła już w Niemczech bezpowrotnie i od tego czasu zapanuje w całym kraju ład i spokój."

Goering zapewniał następnie, że „rząd obecny robi wszystko, aby nie pozwolić na powtórzenie zajść, jakie miały miejsce zaraz po objęciu rządów przez Hitlera." Goering przyznaje, że było kilka „nadzwyczajnych wypadków teroru", lecz za te „rząd Hitlera nie może być odpowiedzialny", gdyż „niektórzy hitlerowcy działali tu na własną rękę bez upoważnienia rządu, lub władz lokalnych."

„Żydzi w wielu wypadkach padli ofiarą — mówił dalej Goering — nie dlatego, że byli Żydami, gdyż to nie upoważnia hitlerowców do prześladowania, lecz dlatego, że Żydzi ci byli komunistami, albo socjalistami, przeciw którym rząd Hitlera prowadzić będzie wojnę aż do zwycięskiego końca, aż do zupełnego zmiażdżenia wszystkich organizacyj wywrotowych."

Goering wyraził następnie zdziwienie z powodu ostrego tonu prasy zagranicznej, która wystąpiła otwarcie przeciw rządom Hitlera, oświadczając, że gdy Mussolini dokonywał przewrotu we Włoszech, większość prasy zagranicznej witała z entuzjazmem zamiary Mussoliniego i do dzisiaj ta sama prasa staje w jego obronie. Natomiast, gdy taki sam przewrot postanowiono przeprowadzić pod wodzą Hitlera w Niemczech, niema, zdaje się, ani jednego pisma, któreby nie potępiło akcji faszystów niemieckich.

„Wiem również, mówił w końcu Goering — iż jestem przedstawiony przez prasę zagraniczną, jako były pacjent w szpitalu dla umysłowo chorych. Oświadczam tu, że jeżeli to, co zrobiono dotychczas pod rządami Hitlera w Niemczech, jest warjactwem, to warjactwo, jakie zarzuca mi prasa zagraniczna, nie jest dla mnie żadną ujmą." Przy tych słowach Goering uderzył silnie ręką w stół i w oczach widać było błyski złości, przyczem twarz silnie nabrzmiała i oblała się silnym rumieńcem.

W końcu swego przemówienia Goering zaprosił przedstawicieli prasy zagranicznej do więzień niemieckich, aby naocznie każdy się mógł przekonać, że aresztowanym komunistom, socjalistom i Żydom nie dzieje się żadna krzywda.

Wieczór Polski Wypadł Imponująco.

Klub Polskich Studentów przy Międzynarodowym Domu Akademickim na Uniwersytecie Chicagoskim urządził Wieczór Polski.

Wieczór ten, pod protektoratem Konsula Generalnego R. P. Dr. T. Zbyszewskiego i pp. Charles Dewey był niebywałą dotychczas imprezą. Było tam blisko 600 osób — w tej liczbie dużo obconarodowców, liczne zastępy naszej młodzieży i innych.

Wstępne przemówienie wygłosił wice-prezes Uniwersytetu Chicagoskiego prof. F. Woodward.

Koncert o poziomie artystycznym wykonany był przez najlepsze siły polskie w Chicago. Między innemi wystąpił sławny chór pod dyrekcją p. Skalskiego, który odśpiewał utwory naszych najlepszych kompozytorów, Karola Szymanowskiego i innych, reprezentujących muzykę polską z 16go wieku.

Następnie młody utalentowany pianista, p. Tadeusz Kożuch odegrał świetnie utwory Paderewsklego i Szopena. Z kolei zaś kwartet chóru p. Skalskiego odśpiewał utwory Waciawa Szamotula z 16go wieku, poczem panna M. Kjos odegrała na fortepianie „Halka Fantazja."

Uczennice pod kierownictwem p. T. Malinowskiego wykonały Krakowiaka, Polkę-Węgierkę i Kujawiaka.

Całość programu wypadła nadzwyczaj pięknie. Był to pierwszy wieczór narodowy na Uniwersytecie Chicagoskim, który zgromadził tyle publiczności, za co należy przyklasnąć klubowi tamtejszemu i komitetowi w składzie którego byli: T. Malinowski, prezes klubu, p. St. Bełżecki, Dr. Żebrowska, p. W. Karczmarek.

Zaznaczyć również trzeba, że przed koncertem pp. Dickson wydali obiad dla członków Polskiego Klubu, na którym byli obecni Konsul Generalny Dr. T. Zbyszewski i p. Skalski.

Wł. Paradziński.



2580

2451

DLA POWIĘKSZENIA WASZEJ GARDEROBY.

Anne Adams Modełka 2580 i 2451.

Zamówić można modełko 2580 tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40.

Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 36 calowej materji.

Modełko 2451 nabyć można tylko w wielkościach 14 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji.



539

SPODNICZKA O USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

MODEŁKO 539.

Nabyć można w wielkościach 26, 28, 30, 32, 34 cali w pasie.

Na wielkość 30 potrzeba 1¾ jarda 54 calowej materji.

Prósimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z JEFFERSON PARK.

Z PARAFJI ŚW. KONSTANCJI.

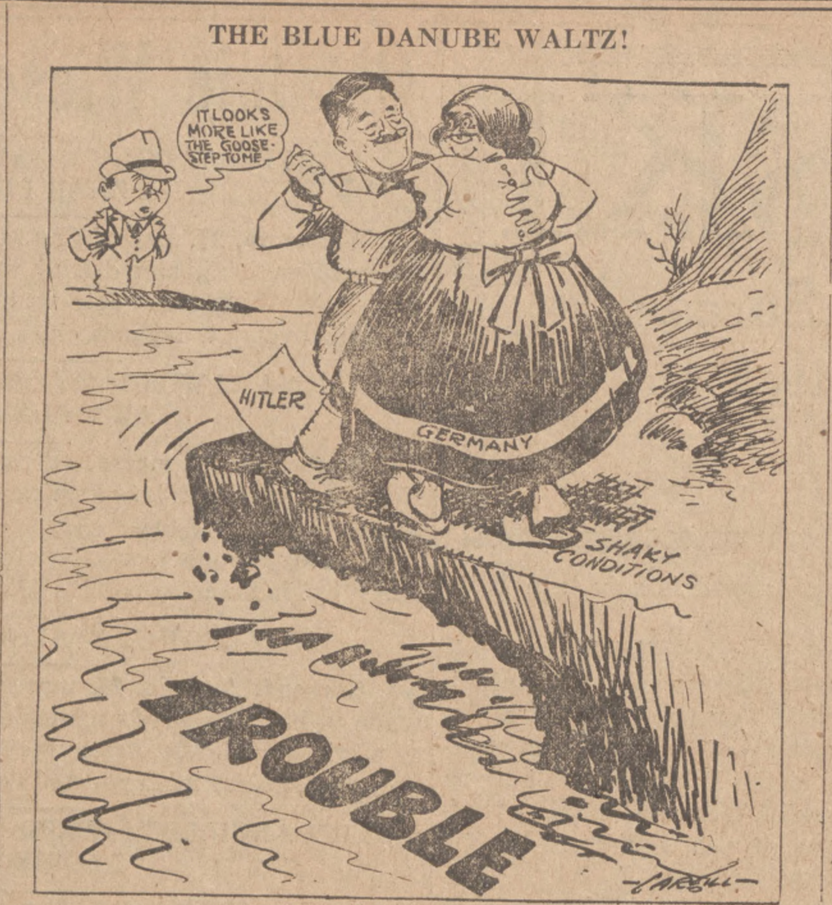
Baczność Ipsylon, „zgoda zawsze wzorowa panuje w parafji."

*

Już w przyszłą niedzielę, (pasyjną) rozpoczną się jednotygodniowe rekolekcje dla młodzieży w parafji św. Konstancji. Każdego wieczoru o godzinie 7:45, będzie nabożeństwo z kazaniem. Młodzież proszona o liczny udział w tych rekolekcjach.

*

Czcigodne Siostry Notre Damki, nauczycielki miejscowe, zaczną wkrótce przygotowywać dzieci na Dzień Matek, a następnie do popisu rocznego.



THE BLUE DANUBE WALTZ!

Rewizja Granic Jest Możliwa na Małą Skalę.

Nie Może Być Nawet Mowy o Rewizji, Jakiej Żądają Niemcy.

Genewa, 27. marca. — Utrzymuje się opinja, że zamiary państw należących do grupy rewizjonistycznej, byłyby możliwe do przyjęcia, gdyby zakrojone były na małą skalę i, gdyby po przeprowadzeniu małych zmian, postanowiono podpisać pakt gwarancyjny, że od tej pory żadna zmiana granic na terenie Europy nie może być kwestją lokalną, ani też międzynarodową.

Żądania państw rewizjonistycznych przedstawiają się następująco: Niemcy żądają oddania im Pomorza, Gdańska, Poznańskiego i Górnego Śląska od Polski; Kłajpedy od Litwy, Eupen i Malmedy od Belgji, kolonij przedwojennych od Francji i od Anglji, Tyrolu od Włoch, oraz prawa aneksji Austrji, jak również prawa przeprowadzenia plebiscytu w Alzacji i w zagłębiu Saary.

Węgry żądają zwrotu Transylwanji od Rumunji, Banatu od Jugosławji, część Słowacji od Czechosłowacji i Burgenlandu od Austrji.

Bułgarja żąda zwrotu Dobrudżji od Rumunji i Macedonji od Jugosławji i Grecji.

Włochy domagają się Dalmacji od Jugosławji, oraz kolonij lub też mandatów kolonjalnych od Francji i od Wielkiej Brytanji.

Z powyższego widać jasno, że między państwami z bloku rewizjonistycznego, gdyby faktycznie doszło do rewidowania granic, powstałyby natychmiast waśnie i kłótnie, gdyż prawie wszystkie te państwa mają pretensje jedne do drugich. Sama Anglja, która gotowa jest uznać żądania Niemiec zmiany granic w Europie, jednak wątpliwem jest, czy zgodziłaby się na oddanie Niemcom kolonij, które Anglja zabrała Niemcom zaraz po wojnie.

Niemcy pragną rewizji dla odebrania Polsce części terytorjum, lecz nikt z Niemców nie godzi się, aby Węgry i Bułgarja zostały wzmocnione, jak również, aby Włochy zdobyły większe wpływy na Bałkanach.

A ponieważ Francja, Polska i ich sojusznicy Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja i Rosja (dawna sojuszniczka Niemiec lecz od pewnego czasu należąca do bloku francuskiego) są przeciwne jakimkolwiek zmianom terytorjalnym w Europie, dlatego kwestja rewizji granic, nawet na mniejszą skalę, jest daleka od zrealizowania jeżeli wogóle jest możliwa.

POKÓJ ZAGROŻONY!—OSTRZEGA BONCOUR.

Przyszłość Europy Leży w Wyniku Konferencji Broni.

Paryż, 27. marca. (Prasa Stow.) — Józef Paul-Boncour, francuski min. spraw zagranicznych, przemawiając wczoraj na międzynarodowym bankiecie pracy, oświadczył, że „rzeczywiście kwestja wojny czy pokoju znalazła się w ostatnich miesiącach na ostrzu noża." Minister zapewnił następnie, że obecne trudności „są wielce niebezpieczne, lecz możliwe do pokojowego uregulowania."

„Przyszłość dla Europy — mówił Boncour — leży w wyniku konferencji rozbrojeniowej. Obecnie bardziej, aniżeli kiedykolwiek, pożądanem jest, aby wynik tej konferencji był dobry dla ogólnoświatowego programu pokojowego. Jeżeli konferencja broni rozbije się, mocarstwa rozpoczną ponownie wyścig zbrojeń, który wiemy do czego może doprowadzić. Rezultat upadku konferencji rozbrojeniowej jest nam już dzisiaj znany."

Min. Boncour jest pewny, że gdyby mocarstwa przystąpiły w obecnych bardzo trudnych warunkach ekonomicznych do wyścigu w zbrojeniach, ludzkość mogłaby łatwo znaleźć się w jeszcze większej katastrofie ekonomicznej, nim doszłoby do otwartego konfliktu zbrojnego.

Mówca przedstawił następnie tezy francuskiego programu gwaracyj pokojowych przez uniemożliwienie państwom agresywnym rozpoczęcia konfliktu, przez ustanowienie wspólnej i silnej kontroli nad programami zbrojeń poszczególnych mocarstw i przez usunięcie niebezpiecznej sprawy rewizji traktatów pokojowych. Mając prawdopodobnie na myśli sprawę rewizji granic, mówca oświadczył, że „kwestja rozbrojeniowa nie może być skutecznie przeprowadzona, jeżeli inne sprawy stale podminowują pokój ogólnoświatowy."

Z Koncertu Hofmanoskiego w Klubie Artystycznym

Przed rozpoczęciem się koncertu przewodniczący sekcji muzycznej dr. Kaz. Żurawski w krótkich słowach streścił ogólnie sylwetkę p. Józefa Hofmana, jako cudownego dziecka, jako skończonego i wielkiego artystę.

Na cześć hofmanowską złożyły się następujące numery.

Przedewszystkiem panna Alicja Baran, utalentowana pianistka wykazująca doskonałą technikę i umiejętność frazowania odegrała dwie rzeczy Hofmana, „Moment" i „Kalejdoskop".

P. Tadeusz Kożuch, nadzwyczajny talent, przyszła gwiazda nasza i chluba na firmamencie artystycznym wykonał aż pięć utworów Hofmana, a mianowicie: Preludję Nr. 8-my, Suitę, „Serenade Slave", „Scene de Balet" i „L'Orient et Occident".

Koncert uzupełnił śpiew pani S. Niedźwieckiej, soprano, która bardzo ładnie oddała „Matinata" Leoncavalla, arję „Un Beldi" z opery „Madame Butterfly" Pucciniego, oraz arję „Janina Mia". Wreszcie p. Karol Kosinski, baryton, odśpiewał arję z opery „Flis" Moniuszki i „Zasmucony" Karłowicza.

Sala, jak i boczne pokoje zapełnione były po brzegi, zatem koncert wypadł z powodzeniem, pod każdym względem, a publiczność zadowolona i upojona czarem muzyki, pięknej, muzyki wzniosłej rozeszła się po wspólnej herbatce.

Przyznać trzeba, że wieczory muzykalne urządzane przez sekcję muzyczną Pol. Klubu Artystycznego cieszą się wielkiem powodzeniem, ściągając pokaźną ilość publiczności.

ZE SOUTH CHICAGO.

Ważne posiedzenie Klubu.

Jutro, we wtorek, dnia 28go marca odbędzie się posiedzenie „Pulaski's Citizen Club", w dużej sali parku Bessemer. Na posiedzeniu tem zda sprawozdanie Komitet Realności ze swych owocnych prac w celu uzyskania zniżki w podatkach jakoteż zapobieżeniu konfiskatom za zaległe podatki lub małe hipoteki. Omawiane będą także sprawy wysokich rachunków Kompanji Użyteczności Publicznych jakoto gaz, elektryka, telefon i przejazd tramwajem. Wszyscy zainteresowani powyższemi sprawami rodacy proszeni są o przybycie, wstęp wolny. Początek o godzinie 7mej wieczorem. — A. T. Spinder, prezes; A. Dziaduś, sekr.

Woodward, Okla., 27. marca. Siedem osób spaliło się żywcem w następstwie eksplozji pieca gazolinowego, na którym gotował się zacier wódczany i pożaru jaki zniszczył dom Roy Smith'a blisko Fargo, Okla.

Zginęli rodzice Smith'a, jego żona i ich dwoje dzieci i jego siostra. Sam Smith, śmiertelnie poparzony, został przewieziony do szpitala, gdzie krótko potem wyzionął ducha. Przed śmiercią powiedział, że wziął się do pędzenia wódki, aby ratować rodzinę od śmierci głodowej.

Na Korzyść Szpitala Polskiego.

Zabawa karciana i kostkowa Młodszego Oddziału Pomocniczego przy szpitalu SS. Nazaretanek, odbędzie się w środę, 29 marca, w sali rekreacyjnej szpitala pn. 1120 N. Leavitt ul.

Panna Sadowska, prezeska i pracowniczka Oddziału Dobroczynnego, zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków do uczestnictwa. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Zarząd Oddziału: E. Sadowska, prez.; P. Suchomska, wice-prez.; G. Brzenk, wice-prez.; A. Adler, sekr. prot.; K. Luczak, sekr. kor.; J. Kadow, asystentka sekr. kor.; I. Wieczorowska, sekr. fin.; F. Ponic, kasj. F. Kilińska, przewodnicząca zabaw: H. Perlińska, courtesy chairman; O. Peszyńska, przew. prasy; H. Sadowska, przew. członkostwa.; Z. Betlejewska, Tag Day chairman.

Łzy.

Pewna bardzo słynna gwiazda z Hollywood odznacza się dużem poczuciem humoru. Niedawno porzucił ją jeden z gorących wielbicieli. Do listu pożegnalnego dołączył czek na $5,000 i dopisał: „Na otarcie łez."

Bessie — mówi czarująca gwiazda do swej subretki — podaj mi glicerynę, będę musiała łzy obetrzeć...

Pierwszy wagon sypialny Pullman'a zbudowano w roku 1864.

Mooney Uzyskał Nową Rozprawę w Zamachu Bombowym.

Ma dowieść niewinności w śmierci 10 osób.

San Francisco, Cal., 27. marca. — Po 16 latach w więzieniu Thomas J. Mooney będzie miał sposobność stanąć ponownie przed sądem i oczyścić się z udziału w zamachu bombowym podczas tutejszej „demonstracji pogotowia wojennego" w 1916, kiedy 10 osób zginęło a 40 odniosło rany.

Sędzia sądu wyższego Ward przychylił się do wniosku adwokatów Mooney'a i wyznaczył nową rozprawę na 26. kwietnia. Orzekł on, że więzień ma prawo do rozprawy przed przysięgłymi za każde oskarżenie przeciw niemu.

Mooney stanie jako oskarżony o morderstwo. Został on uznany winnym takiej samej zbrodni — chodzi tylko o nazwisko innej ofiary — i skazany na szubienicę, ale Prezydent Wilson zamienił mu karę na dożywotnie więzienie.

Więzień, za którym ujmowała się wielokrotnie w ubiegłych latach praca zorganizowana i klasy robotnicze w wielu częściach świata, wyraził radość z powodu akcji sędziego i pewność, że dowody przedstawione przez obronę oczyszczą go z winy.

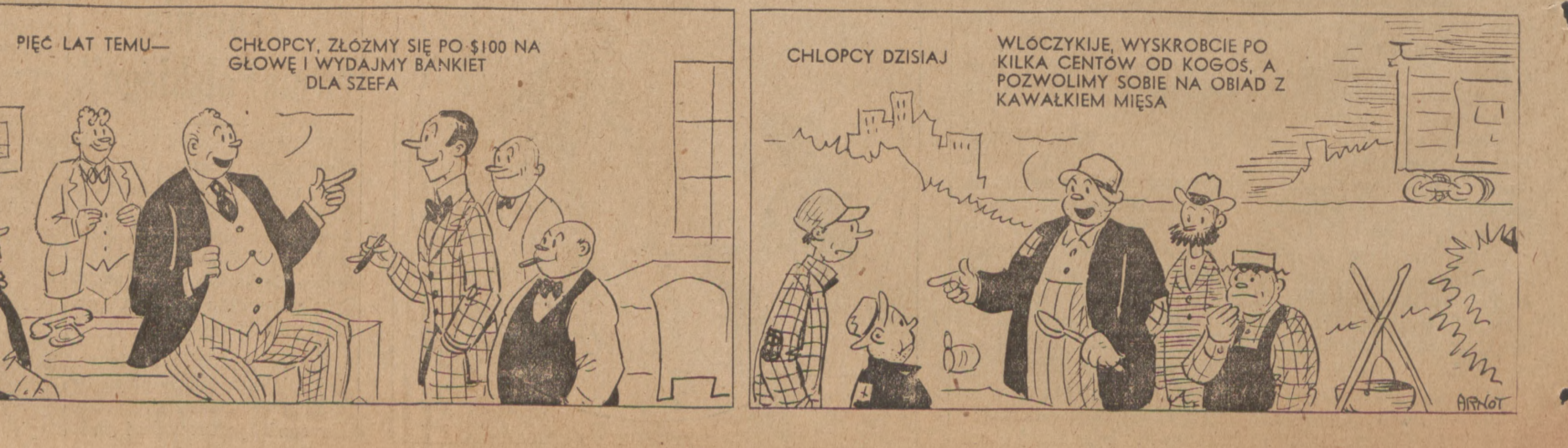
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Gravitation is the force that attracts bodies towards each other			
2. The Missouri river has 100,000 tributaries.....			
3. There are 42 white keys on the standard piano			
4. Grapefruit is so named because it grows in clusters like grapes........			
5. Missouri is called the "Hawkeye" state........			
6. The sweet potato and the white potato are of the same family........			
7. A chamois is a mountain goat........			
8. About three and one-half gallons of milk is required to make one pound of butter...			
9. A person could carry $100,000 in coined gold			
10. An Indian baby is called a papoose........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.





„Przekleństwo Matki" w Cragin

Wczoraj wieczorem, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M. w Cragin, odbyło się przedstawienie Bractwa Dziewic Różańcowych. Wystawiono dramat w trzech katach pt. „Przekleństwo Matki." Nadzwyczaj piękny i pouczający to dramat szczególnie dla młodzieży. Wykazuje on cnotę pokory i cnotę miłości, w których to cnotach króluje szczęście domowe i zadowolenie serca. Dodatnią stroną dramatu jest cnota miłości sprowadzająca do ubogiej chatki błogosławieństwo Boże; zaś ujemną, gdyż wskutek bogactwa a przytem i pychy schodzi na drogę złą — niedobrą. Taka oto nauka wypływa z dramatu tego.

Córka ubogiej wdowy po rybaku zostaje namówioną przez hrabinę z Warszawy, aby ze skromnej wioski udała się do zgiełkliwego miasta. Obcowanie z arystokratkami doprowadza ją do pychy. Zapomina o matce mieszkającej pod słomianą strzechą, a nawet się jej wypiera, nie chcąc jej znać — gdyż skromnie, po wiejsku ubrana. Pycha tej córki doprowadza ją do tego kroku, a powodem jest majątek po swej dobrodziejce wychowawczyni, który w zupełności traci a następnie przechodząc przez pasmo cierpień, zgryzyoty i wyrzutów sumienia, pieszo w podartych łachmanach wraca do swej matki, staruszki jako ewangeliczny syn marnotrawny, błagając o przebaczenie tak ohydnego postępku. Matka, poczciwa kobiecina, z miłości macierzyńskiej dla swego dziecka, oczy z tęsknoty za nią wypłakała — tracąc wzrok. Niema tego złego coby na dobre nie wyszło, tak też i w tym wypadku. Chociaż wyrodna córka zapomina o swej matce, jednak znalazła się inna dziewoja wiejska, sąsiadka, która owdowiałą żonę rybaka doglądała, pomagając jej w pracy na chleb powszedni. Córka wraca do domu, matka jej przebacza, następnie otrzymuje połowę majątku od krewnej swej wychowawczyni hrabiny, która to suma dopomaga im do lepszego życia.

Sala była po same brzegi wypełniona publicznością. Przedstawienie podobało się wszystkim, bo nietylko sama treść dramatu zapmowała oko widza od pierwszej sceny do ostatniej, ale też gra amatorek była znakomita, jaką sobie tylko wyobrazić można na scenach amatorskich. W tym wypadku trzeba przyznać, iż doświadczony reżyser i kapelan X. Andrzej Kloska, C. R., nadzwyczaj starannie przygotował nasze nadobne panienki do przedstawienia, iż w niektórych momentach miało się wrażenie, że sztuka jest grana na jednej z pierwszorzędnych scen w śródmieściu przez zespół zawodowych aktorów. Widać, że nasze panny cragińskie są zdolne nietylko do różańca ale i do przedstawienia.

Należy się szczere uznanie najpierw ks. Klosce, C. R., a następnie wszystkim amatorkom, oraz całemu Bractwu za pracę, która uwieńczona została nadzwyczaj pomyślnym rezultatem tak pod względem moralnym jak i materjalnym. Bez zarzutu były też wykonane piękne śpiewy, aczkolwiek trudne, wczem zasługa organisty p. Wojciecha Misiury; on do śpiewów wczoraj przygrywał wraz z jego własną orkiestrą. Barwne stroje wiejskie, kujawskie, a następnie bogate suknie dam hrabianek, przyczyniły się do upiększenia przedstawienia. Z wykonawczyń poszczególnych ról na pierwsze miejsce wybiły się panny: Wandy Chromczak w roli Ireny, wyrodnej córki, która stworzyła milutki typ dziewczyny wiejskiej, kochającej swą ubogą matkę, a później udającą hrabiankę, w końcu zaś pokorną żebraczkę szukającą schronienia. Była ona bardzo dobrą w tej roli. Jadwiga Nowicka w roli Agnieszki, wdowy była znakomitą, z przejęciem i zrozumieniem rzeczy rolę swą oddała. Panna Marjanna Bartkowicz w roli hrabiny Akwiny Złotoskiej wniosła wiele uroku i powabu na scenę. Panna Anna Pichla w roli Anny, jej przyjaciółki wypełniła swoje zadanie jak się należało. Panna Monika Ryba w roli Emilji, służącej Akwiny i Ireny była niezrównaną. Panna Gertruda Czosek, w roli Eleonory, kuzynki hrabiny bardzo dobrze się spisała. Doskonałą wieśniaczkę Magdalenę stworzyła panna Marjanna Józefat. Także mniejsze roli wypadły bez zarzutu, a których wykonawczyniami były: Łucja, hrabina — panna Michalina Smoucha; Albina, jej przyjaciółka — panna Wanda Masiewicz; Estera, hrabina — panna Joanna Dziurkiewicz; Judyta Packa, hrabina — panna Aniela Pawlik; Saba, przyjaciółka Estery — panna Honorata Majewska. Było to wprowadzie dobrane grono panienek, które się pięknie przedstawiały. Oceną naszą wczorajszego przedstawienia jest to, że wszystko wypadło prawie bez zarzutu i życzyćby należało aby ten dobrany zespół znowu przygotował na przyszłość podobnie piękną sztukę, a publiczność jak wczoraj zapełni salę po brzegi. Meble jakie używano na scenie były dostarczone przez skład departamentowy Wieboldta.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Jan Smith, lat 20 i Karol** More, lat 18, wczoraj zostali aresztowani gdy ich przyłapano na rabowaniu składu spółki National Garment Company, pnr. 22 East Van Buren ulica. Smith i More są murzynami.

— **Eduardo Grunnin Rosas,** Konsul Argentyny w Chicago raportuje, że rabusie włamali się do jego mieszkania apartamentowego pnr. 5049 Sheridan road i skradli biżuterję oraz ubrania wartości $2,500. Rabunku dokonano podczas nieobecności Konsula i jego żony.

— **Pożar powstały z przyczyn** na razie nie wytłómaczonych na trzeciem piętrze w mieszkaniu Filipa La Belle, p. nr. 2959 Lincoln avenue, wczoraj wieczorem wyrządził szkody dość znaczne. Na rozkaz szefa strażaków ogniowych aresztowano La Belle do czasu przeprowadzenia inwestygacji.

— **Policja poszukuje Karola** Evansa, którego uprowadzono wczoraj wieczorem w Schiller Park, gdy znajdował się w towarzystwie panny Eweliny Roberts, lat 34, z p. nr. 6830 Wentworth avenue. Evans zamieszkiwać ma w pobliżu narożnika Harlem avenue i Washington bulwaru.

— **Po rozbiciu okien w składzie** jubilerskim Juljusza Gunther'a, p. nr. 302 South Clark ulica, rabusie wykradli djamenty wartości około $10,000. Rabunku dokonano gdy skład był otwarty, a przechodniów na ulicy nie brakowało.

— **Franciszek J. Broucek,** Komisarz robót publicznych w Berwyn ubiegłej soboty został aresztowany, gdyż przeciwko niemu wydany został wyrok sądowy nakazujący wypłatę sumy $5,000 Janowi H. Ehardtowi, sędziemu policyjnemu w Berwyn, który skarżył Broucka o oszczerstwo.

— **Dzisiaj w biurze Kontrolera** miejskiego, M. S. Szymczaka, odbywa się druga konferencja w celu wyszukania sposobu wypłaty pensyj wszystkim pracownikom i nauczycielom szkół miejskich za ostatnie dziewięć miesięcy. Udział w naradach biorą także: Robert F. Carr, pani W. S. Hefferan i Józef P. Savage, trustysi szkolni; kasjer miejski Kearns, doradca korporacji Sexton i Szymczak.

— **Pani W. C. Porm, lat 26,** zamieszkała p. nr. 3422 Waveland avenue, wczoraj aresztowaną była za zabójstwo przez policję ze stacji Albany Park. Swoim automobilem najechała ona na Karola F. Johnstona, lat 65, z p. nr. 4202 Drake avenue i zabiła go na miejscu. Po złożeniu kaucji kobietę tą wypuszczono na wolność do dnia inkwestu koronera.

— **Zwłoki Franciszka Interlande,** lat 33, właściciela dwóch śródmiejskich parlorów piękności, wczoraj znaleziono w rowie przy drodze na Stony Island avenue, blisko narożnika 154tej ulicy. Przypuszczają, że jest to ofiara gangsterów zabrana na przejażdżkę, czego świadectwem jest rana w głowie od kuli rewolwerowej. Panna Marja Interlande, z którą zamordowany zamieszkiwał p. nr. 5322 Parke avenue, powiedziała, że brat jej za dni kilka zamierzał wracać do Włoch, skąd oboje przyjechali 9 lat temu.

— **Policję proszono wczoraj** o odszukanie Jakóba Spencera, lat 35, agenta pewnej spółki asekuracyjnej, który zniknął w ubiegły czwartek z domu swego pnr. 4515 Maypole avenue. Żona jego, Hilda przypuszcza, że mąż padł ofiarą amnezji.

Pierwsze oświetlenie elektryczne zaprowadzono w Chicago 1880 r.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza

Ś. P.

ANTONINA ZIMKOWSKA
(z 1go męża Raczkownka)

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go marca, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Alojzego Salamowicz, 2806 So. Kolin avenue, do kościoła Pięciu Braci Polaków i Męczenników, przy 43ciej i Richmond ulic, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Raczkowski, Anastazja, Władysław Raczkowski, Cecylja i Marjanna, dzieci; **Aniela,** synowa; **Teofil Sławkowski, Józef Koudelka i Tomasz Rakowski,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lawndale 0778.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

STANISŁAWA MORITZ
(z domu Szkolna)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go marca, 1933 roku, o godzinie 6:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4716 South Lincoln ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Franciszek,** syn; **Łucja, Marjanna i Janina,** córki; **Michał Szkolny,** ojciec; **Józef, Walerjan i Bernard,** bracia; **Jadwiga, Franciszka, Marta, Teresa i Walentyna,** siostry wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 27-29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

SIOSTRA MARJA JULJA
(MONIKA KITOWSKA)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go marca, 1933 roku, o 12:10 po południu, przeżywszy lat 55, w zakonie 34 lata.

Eksportacja zwłok do kaplicy szpitalnej, odbędzie się w poniedziałek, 27go marca, o 4tej po południu; pogrzeb zaś we wtorek, 28go marca, o 9:30 rano, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążone:

SIOSTRY NAZARETANKI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

SERAFIN MICHNIEWICZ

zamieszkiwał pnr. 2144 So. Gunderson ave. w Berwyn, Illinois, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go marca, 1933 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, pnr. 3044 West 22ga ulica, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Barbara, żona; **Edward, Apolonja i Stanisław,** dzieci; **Zofja,** siostra; **Paweł, Antoni i Jan,** bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka nasza

MARJA R. NAPIENTEK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go marca, 1933 roku, o godzinie 5tej wieczorem, przeżywszy lat 4.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go marca, o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1256 Cleaver ulica, do kościoła dolnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan i Rozalja (z domu Dombkowska) **Napientek,** rodzice; **Czesław i Eugenjusz,** bracia; **Wirginja, Adela, Dorota i Dolores,** siostry; **Jan i Łucja,** dziadek i babka; **Leon Napientek,** chrzestny i **Bronisława Paneczko,** chrzestna, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Niemczyk. Telefon Humboldt 3208.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

TEKLA SMIESZEK
(z pierwszego męża Stańczyk)

Niewiasta Różańca św., 2go Drzewa, 29ta Róża, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go marca, 1933 roku, o godzinie 5tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1636 Holt ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Stańczyk, syn; **Anastazja i Franciszka,** córki; **Marjanna,** synowa; **Feliks Lewandowski i Feliks Makowski,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Zuliński, 1457 Blackhawk ul. Telefon Brunswick 2585.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

ANNA BRZEZINSKA

Członkini Różańca św. 2-go Drzewa, przy parafji św. Stanisława Kostki, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go marca, 1933 roku, o godzinie 3ciej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30go marca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 North Ashland Avenue, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Gliszczyńska, Marta Jagodzińska, Zofja Stateczna i Franciszka Grodzka, córki; **Franciszek Stateczny i Bernard Grodzki,** zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wuj nasz

Ś. P.

ALEKSANDER SOBCZAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go marca 1933 roku o godzinie 7:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 29go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4855 Barry Ave, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Cecylja, Weronika i Marta, siostry; **Jan, Władysław, Edmund i Walenty,** bracia; **Jan Barlik,** szwagier; **Marta, Rozalja, Stanisława,** bratowe; bratanice i bratankowie, siostrzeńcy i siostrzenice.

Pogrzebowy F. Sadowski, — Brunswick 2636. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.

JULJANNA JAŻDZIEWSKA

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25-go marca, 1933 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29go marca, o godzinie 8mej rano z zakładu pogrzebowego, F. Brandta, 1261 Noble ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Bernard Jazdziewski, mąż, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANDRZEJ PAWŁOWSKI

po krótkiej chorobie, pojegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go marca, 1933 roku, o godzinie 5:15 rano, przeżywszy lat 51.

Dom żałoby, p. nr. 1315 Wicker Park avenue.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Julja Pawłowska, żona z dziećmi.

Pogrzebowy F. Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

APOLINARY JASINSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go marca, 1933 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 80.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego Ringi p. nr. 3358 N. Lawndale ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rozalja, żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

FRANCISZEK PIENTA

członek Reaper Council Nr. 456 National Union Ins. Society, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go marca, 1933 roku, o godzinie 4:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 29go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1116 Cornell ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Józefa, Stanisław, Helena, Franciszek Jr. i Edward,** dzieci; **Jan Wilczyński i Franciszek Szpetka,** zięciowie; **Małgorzata,** synowa; **Feliks,** brat; **Anna Guza, Marjanna Czernek i Wiktorja** (w Polsce), siostry; **Zofja Pienta,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago ave. Telefon Monroe 4643. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

JAN JASINSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go marca, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1033 West 31szy Place, do kościoła Najśw. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Felicja,** córka; **Józef i Barbara Jasińscy,** rodzice; **Paweł, Leokadja, Genowefa i Henryk,** bracia i siostry; **Walenty i Anastazja Ignasiak,** teściowie; **Stanisława, Bronisława i Helena,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ZYGMUNT A. GRUCA

członek Tow. Sokół Polski nr. 27, grupa 705 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go marca, 1933 roku, o godzinie 5tej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3500 Diversey avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klara (z domu Rudnick), żona; **Bronisława i Alicja,** córki; **Franciszka Grzybaczewska,** siostra; **Teodor,** brat; **Bronisław,** szwagier; **Gertruda,** bratowa; **Anna Rudnick,** teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek. — telefon Spaulding 6630. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i syn nasz

Ś. P.

ALBIN PAWELSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go marca, 1933 roku, o godzinie 9:50 wieczorem, przeżywszy lat 37.

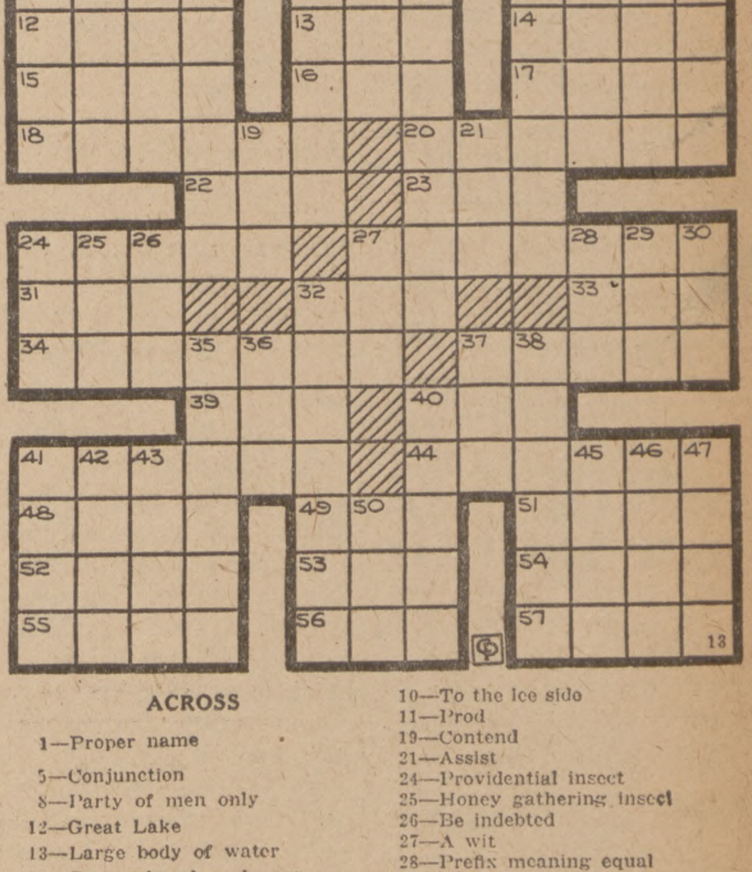
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5353 Eddy ulica, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (z domu Donarska), żona; **Teodora, Felicja i Marja,** córki; **Franciszek i Marja Pawelscy,** rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek. — Telefon Spaulding 6630.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



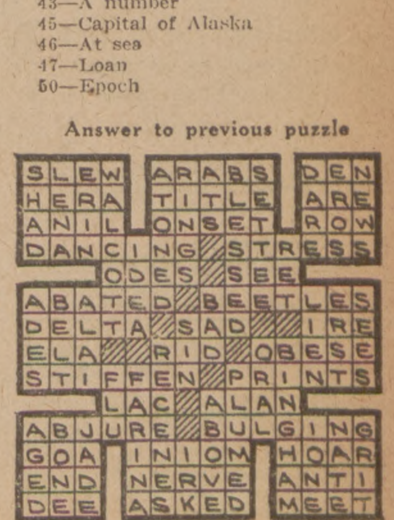
ACROSS

1—Proper name
5—Conjunction
8—Party of men only
12—Great Lake
13—Large body of water
14—Game played on horses
15—Kind of pastry
16—Discern
17—Extent of surface
18—Floss
20—Mended
22—Free
23—Tell untruths
24—Home
27—Marriage ceremony
31—Novel
32—Dejected
33—Prosecute
34—Abounding
37—Expiate
39—Constellation
40—Before (poet.)
41—Middle
44—Pertaining to the spring
48—Death notice
49—Confederate general
51—A flower
52—Sound
53—Sin
54—A sign
55—Prophet
56—Twenty-four hours
57—Peruse

DOWN

1—Spurts
2—Mountains in Russia
3—Dreadful
4—Delay
5—Requested
6—Born
7—Fondled
8—Saved
9—Rent
10—To the ice side
11—Prod
19—Contend
21—Assist
24—Providential insect
25—Honey gathering insect
26—Be indebted
27—A wit
28—Prefix meaning equal
29—Woman vowed to celibacy
30—Driving command
32—Gnarled
35—Pus
36—Anger
37—Form of. to be
38—Violent dread
40—All
41—Beds
42—A Beninite
43—A number
45—Capital of Alaska
46—At sea
47—Loan
50—Epoch

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Doroczna wystawa studentów szkoły malarskiej.

Doroczna wystawa pracy studentów i studentek szkoły malarskiej w budynku Sztuk Pięknych przy Michigan avenue, odbywa się obecnie, a trwać będzie bez przerwy do dnia 30-go kwietnia. Podobne wystawy każdego roku urządzane są w miesiącu czerwcu, ale w tym roku, z powodu mającej się odbyć wystawy światowej, wystawę malarską urządzono wcześniej.

* * *

Wielkanocna i wiosenna wystawa kwiatów w Garfield parku.

Komisarze parków na zachodniej stronie miasta donoszą, że doroczna wielkanocna i wiosenna wystawa kwiatów odbywać się będzie w oranżerji w Garfield parku, w dniach od 8go do 23go kwietnia, włącznie, każdego dnia od godziny 8mej rano do 10tej wieczorem. — Wstęp bezpłatny we wszystkie dni tygodnia nie wyłączając i niedziel.

* * *

Krawczyszyn ofiarą wypadku automobilowego.

Wczoraj przed domem p. nr. 1901 West 51sza ulica, najechany przez automobil i zabity został W. Krawczyszyn, lat 48, z p. nr. 1925 West 61sza ulica. Automobilista zwiał z miejsca wypadku.

* * *

Skład przy Milwaukee avenue obrabowano.

Trzech bandytów skradło ubiegłej soboty wieczorem $536 podczas napadu na skład mebli Niederman'a, p. nr. 1459 Milwaukee avenue, w którym zastali właściciela, jego syna i czterech odbiorców.

* * *

Sołtys (Saltis) przyjechał i siedzi w kozie.

Józef Sołtys (Saltis) i Paddy Sullivan, eks-policjant miejski który jest stróżem notorycznego gangstera, z południ. strony miasta, wczoraj musieli stawać przed ofiarami rabunków i napadów, w biurze detektywów. Siedzą oni pod kluczem do czasu aż wystarają się o własnych adwokatów. Aresztowano ich ubiegłej soboty, gdy zwyczajem już przyjętym Saltis po przyjeździe do miasta zgłosił się na stację policyjną raportując, że jest gościem miasta. Tym razem zamknięto go wraz z jego strażnikiem.

* * *

Sędzia Jarecki powraca do zdrowia, donoszą lekarze.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, o którym pisaliśmy ubiegłej soboty, że zachorował i znajduje się w szpitalu, według podania Dr. Leona L. Hardta powraca już do zdrowia i szpital wkrótce ma opuścić. Aby sędzia Jarecki miał kompletny spokój nie podano nazwy szpitala.

* * *

Prosił o „dajma"; wyrzucono go ze składu.

Policja szuka krewnych mężczyzny, który ubiegłej soboty został fatalnie okaleczony, gdy wyrzucono go ze składu pnr. 1158 West 51sza ulica. Raport policyjny podaje, że pewien odbiorca wyrzucił go z tego składu, gdy go prosił o „dajma" na pożywienie. Nieznajomy po upadku na chodnik zmarł.

* * *

Inkwest w sprawie śmierci Zocha odłożono.

Inkwest koronera, w sprawie śmierci I. T. Zocha, lat 27, z p. nr. 847 North Homan avenue, którego ubiegłego piątku wieczorem zastrzelono w przedsionku domu p. nr. 3611 West Ohio ulica, został odłożony do dnia 1-go kwietnia.

* * *

Kobiecie przyznano odszkodowanie w sumie $12,000

Odszkodowanie w sumie wyżej podanej przyznano pani Ewie Szredzińskiej, z Chicago w sądzie dystryktowym Stanów Zjednoczonych. Rozprawa odbyła się w Hammond, Ind. W maju, 1931 roku kobieta została boleśnie okaleczona gdy tramwaj spółki Calumet Railway i automobil ciężarowy spółki Central Storage Company kolidowały ze sobą. Odszkodowanie to wypłacić ma spółka Central Storage Company.

* * *

Student Paneczko został przypadkowo postrzelony.

Edward Paneczko, lat 14, — którego rodzice zamieszkują p. nr. 1319 West Huron ulica, student wyższej szkoły Lane Technical, wczoraj wieczorem został przypadkowo postrzelony w prawą rękę, gdy szedł ulicą Noble w stronę West Chicago avenue. Kto go postrzelił pozostaje policji ze stacji przy Racine avenue do zbadania.

* * *

Decyzja w sprawie Noel State banku wydana będzie za tydzień.

Sędzia okręgowy Józef Burke ubiegłej soboty zajął się przeprowadzeniem sprawy wypłaty $105,000 adwokatom przedsiębiorcy zamkniętego banku Noel State. Sędzie Burke powiada, że decyzję swoją w tej sprawie wyda za tydzień. Przesłuchy odbywały się przed referendarjuszem sądowym, J. Gormanem. Depozytorzy tegoż banku sprzeciwiają się wypłaceniu tak wielkiej sumy adwokatom.

*

Ścigali i pochwycili automobilistę, który najechał na chłopczyka.

Przechodnie wczoraj brali udział w pościgu za automobilistą, który najechał na 9cio letniego chłopczyka, na ulicy w Hammond, Ind., ciągnął za sobą swoją ofiarę przez cztery bloki, a potem chciał się ratować ucieczką od aresztowania Automobilistą tym jest Otto Morse, z Hammond, którego policja tegoż miasta wsadziła za kratki więzienne. Powiadają, że automobilista w chwili wypadku był pijany. Ofiarą jego padł Władysław Piarko, którego rodzice zamieszkują pnr. 750 Buffalo ave., w Calumet City. Stan okaleczonego chłopczyka raportują iż jest bardzo krytyczny.

*

W rocznicę swoich urodzin, uwolnił trzech więźniów.

Sędzia Józef Sabath, ubiegłej soboty obchodził 63cią rocznicę swoich urodzin przez uwolnienie trzech uwięzionych w więzieniu powiatowym mężulków, którzy żonom swoim winni są alimenta. Wypuszczono na wolność Kazimierza Szalkowskiego, z pnr. 12231 Wallace ul., który w kozie siedział od 6go lutego, gdyż winien żonie jest $1,000; Feliksa Daszkowskiego, 4849 Ferdinand ul., uwięzionego dnia 28go września, ub. r., za to że winien jest żonie $675 i Wallace West, 1446 Grace ul., więźnia od dnia 27go lutego, któremu przypisano dług w sumie $228. Każdy przed uwolnieniem obiecał wystarać się o pracę i dług żonie swojej zapłacić.

*

Ignorujcie listy od więźnia w Hiszpanji.

Od dłuższego czasu nie słyszano o listach od więźnia w Hiszpanji, który posiadać ma w tym kraju majątek wynoszący około $300,000. Więzień ten ofiaruje swoim „przyjaciołom" $120,000 z tego zmyślonego majątku, jeśli przyślą mu pieniądze na opłacenie kosztu wydostania się z więzienia. Listy te pochodzą z Vilasar De Mar, Hiszpanji, a znają je także i nasi, którzy je otrzymali. Nie łakomcie się na wielkie majątki z palca wyssane, nie odpisujcie na takie listy, bo pochodzą one od zawodowych naciągaczy. Ignorujcie te listy, miejcie się na baczności, abyście to co posiadacie nie oddali w ręce zbrodniarzy. Listy takie powinne powędrować zawsze do kosza. Niema takiego więźnia, nie ma i majątku w liście opisanego. Trzymajcie wasze majątki dla siebie, nie dajcie je innym.

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
27-go MARCA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. The Mississippi river. 3. False. 52. 4. True. 5. False. Iowa. 6. False. They are not. 7. True. 8. True. 9. False. A person could not, as it weighs 300 pounds. 10. True.

Z KANTOWA

W środę przypada rocznica śmierci śp. X. Wincentego Rapacza, C. R. Z tej okazji w środę rano o godzinie 9-tej, w kościele kantowskim odprawione będzie nabożeństwo rekwjalne za duszę zmarłego kapłana-zakonnika. Na nazożeństwo to proszeni są wszyscy parafjanie.

*

Przygotowania do koncertu jubileuszowego już są na ukończeniu. Informuje nas X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R., iż program w tym tygodniu będzie opracowany i skoro takowy otrzymamy nieomieszkamy go zamieścić pod rubryką kantowską.

*

Koncert jubileuszowy, jak wiadomo z okazji 40-tej rocznicy założenia Kantowa, odbędzie się w niedzielę palmową, dnia 9go kwietnia. Biletów już cała masa jest rozsprzedanych, a ponieważ dużo osób z poza parafji zgłasza się po bilety, wobec tego radzi się o takowe starać już teraz, gdy liczba ich jest ograniczona. Cały dochód przeznaczony na malowanie kościoła.

*

Sekretarz parafjalny, Brat Jan C. R. jest obecnie od rychłego rana do późnej pory zajęty na plebanji, dokąd się zgłaszają osoby po bilety z różnych stron miasta. Nadeszły zamówienia listowne od osób z innych miast dawnych parafjan Kantowa.

*

Początkiem wszystkich uroczystości jubileuszowych to koncert, po którym nastąpią inne czynności oraz nabożeństwa. —

*

Kościół obecnie przyodziewa się w nową zatę. Patrząc nieco w górę w kościele poza rusztowaniem, można już widzieć artystyczną pracę. Wielce też są zainteresowani parafjanie malowaniem, gdyż w dniu koncertu odbędzie się odsłonięcie pewnych rzeczy, o których na razie pisać nie możemy.

*

Kasjerkami w dniu koncertu będą następujące panny: Florentyna Żmula, Franciszka Podraza, Leokadja Polniaszek, Zofjo Pyrek, Helena Marcinkiefcz, Jadwiga Styrkowicz, Marta Kowalska, Antonina Daszkowska i Helena Gulik.

*

W sanatorjum Serca Jezusa, w Milwaukee, Wis., znajduje się demokratyczny komitetowy 26ej wardy, parafjanin Kantowa, p. Józef Przybyło. Po ciężkiej chorobie przychodzi powoli do zdrowia, czego mu wszyscy parafjanie życzą.

*

W dalszym ciągu następujące osoby swą ofiarę na malowanie kościoła złożyły: $25 Józef Penkała; po $10: Tow. Boskiego Serca Jezusa, 263 Zjednoczenia; po $5: Tomasz Baran, Paweł Jachim, Kazimierz Jasiński, Antoni Jordan, Jan Kowalski, Wojciech Kusmider, Ewa Obach, Józef Potempa, Władysław Pyrek, Józef Sasak, Fr. Walczyk, Tow. św. Cecylji Macierzy Pol. i Dwór św. Stefana; po $4.: Wiktorja Bagusz, Władysław Olszówka i Jan Starczek; po $3: Antoni Bien, Michał Guziec, Józef Kołodziej, Piotr Mieniarczyk, Michał Napora, Marjanna Ostrega, Maksymiljan Paschke, Piotr Pinkos, Marcin Rarzen, Michał Sramek, N. N., i Jan Wolowicki; po $2: Piotr Fabian, Wawrzyniec Gawlik, Józef Kolbus, Piotr Kosiba, Andrzej Kozioł, Wojciech Migala, Leona Jalkon, Grzegorz Pantol, Karol Plicht, Stanisław Ptak, Stanisław Słowik, Agata Ujek, Ludwika Warchol i Marjanna Wrzeszczak; po $1: Józef Barnas, Feliks Barusiak, Andrzej Sitko, Wojciech Strzałka i Marjanna Tomaszek. Za ofiary serdeczne Bóg zapłać składa X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

X. Bronihław Lazarowicz, C. R., obecnie przygotowuje dzieci do pierwszej Komunji św., do której dzieci przystąpią w niedzielę dnia 26go kwietnia.

*

Komitet Dobrobytu przy klubach parajalnych księcia Józefa Poniatowskiego i Pań Królowej Kingi, mają się zebrać na plebanji jutro wieczorem, o godzinie 7-ej w nader ważnej sprawie.

*

Do spowiedzi wielkanocnej przystąpią w przyszłą sobotę następujące Towarzystwa: — Bractwo Dziewic Różańcowych, Chóry Parafjalne (oba oddziały), klub "Scatter Joy Circle", Klub młodzieży "Cantius Sportsmen," Tow. Polek św. Klary i Unja Polska, gr. 244. Do Komunji św. przystąpią w niedziele rano na Mszy św. o godzinie 7:30.

*

Miejscows Siostry Notre Damki przygotowują dzieci ósmej klasy do przedstawienia, jakie się odbędzie w sali parafjalnej w niedzielę dnia 30-go kwietnia.

*

Komitet programu koncertowego, w skład którego wchodzą organista Wacław Żukowski, p. Józef Gucwa, p. Stanisław Bury i p. Stanisław Penkała, ma się zebrać dziś wieczorem na plebanji o godzinie 7ej w ważnej sprawie.

*

W tych dniach prace malowania kościoła zwiedzili p. Buck, światowej sławy malarz, p. Władysław Krawiec, artysta rysownik z Dziennika Chicagoskiego i p. Jau Konopa, zarządca Ecclesiastical Goods Co., którzy wypowiedziedi się bardzo przychylnie o pracy, nadmieniając równocześnie, iż Kantowo ma rzeczywiście piękny kościół i, że po skończonej pracy będzie dalej dzierżył miano najpiękniejszego kościoła.

*

Na ręce piszącego notatki z Kantowa, nadchodzą listy z różnych części Stanów Zjednoczonych, proszących o więcej szczegółów odnośnis uroczystości jubileuszowych, jakie się będą odbywały na Kantowie przez siedem miesięcy. Podczas wystawy światowej odbywać się będą specjalne nabożeństwa dla katolików, którzy przybędą tu z poza Chicago.

Kapitan Gross Zginął w Wypadku Automobilowym.

Kapitan Christian Gross, weteran z wojny światowej, który także odbył służbę w różnych krajach europejskich jako członek ciał dyplomatycznych, którego kłopoty rozwodowe z żoną oraz o posiadanie dziecka znane już są w całej niemal Ameryce, wczoraj zabity został w wypadku automobilowym w Fout Lauderdale, we Florydzie.

Matka jego, pani Natalja Gross i jego dwoje dzieci, Piotr, lat 12 i Barbara, lat 10 zginęli także w tym wypadku. Jego ojciec, Karol Gross został fatalnie okaleczony. Grossowie jechali z Palm Beach do Miami, gdy ich automobil na drodze stanowej poślizgnął się i wywrócił do góry kołami w pobliżu Fort Lauderdale, przygniatając swoim ciężarem jadących.

Państwo K. Gross dawniej zamieszkali w hotelu Hyde Park, w Chicago. Niedawno przeprowadzili się do Detroit, Mich., gdzie dawniej przez kilkanaście lat mieszkali.

Kapitan Gross parę dni temu spotkał dzieci swoje i swoich rodziców w Palm Beach, po kilku miesiącach spędzonych na wizycie we Francji. Jego była żona, pani Wirginja Harrison de Zayas, córka Franciszka Burtona Harrisona, który był gubernatorem Filipin, zamieszkuje w Grenoble, we Francji z córką Anną, o którą toczyła się sprawa sądowa. Obecnym mężem pani de Zayas jest Marius de Zayas, tancerz meksykański.

Kapitan Gross liczył lat 37. Był abiturjentem Uniwersytetu Illinois w roku 1917. Później studjował prawo w Paryżu. Podczas wojny światowej pełnił służbę w szeregach amerykańskich we Francji i Syberji i odznaczony był kilkakrotnie orderami.

Po wojnie pełnił służbę dyplomatyczną. W roku 1922 poślubił pannę Harrison, a w roku 1928 żona wniosła proces o rozwód w Paryżu.

ZA PIENIĄDZE INNYCH URZĄDZIŁ PIJATYKĘ.

Albert J. Schown, lat 32, znajduje się bliski śmierci w powiatowym szpitalu, gdyż zosta postrzelony przez swoją teściowa podczas pijatyki przez niego urządzonej w jej domu za pieniądze uzyskane w biurze zapomogowem.

Pani Mabel Stevenson, lat 45, która postrzeliła swego zięcia w domu swoim pnr. 5107 So. Melvina ave., została aresztowana przez policję ze stacji Chicago Lawn.

Shown nie pracuje od czerwca, ub. r. Z żoną Ludwiką, lat 24, utrzymywani byli przez powiatowe biuro zapomogowe choć mieszkali w domu Stevensów, a sam Stevenson stale pracuje.

Kilku dni temu Schown otrzymał z biura przekaz na $17,15 z zapasem groserji i mleka. Uplanował urządzić zabawę niespodziankową na cześć swej teściowej w ubiegłą sobotę wieczorem w jej domu i dlatego za pieniądze zapomogowe stacji kupił piwa i zaprosił około 30 gości.

Prócz piwa i pożywienia w domu było trzech murzynów, myzykantów. Była to bibka jak się patrzy, za obce pieniądze.

Około godziny 3ej wczoraj nad ranem Stevenson pokłócił się z panią Schown, swoją córką i gdy goście dom opuszczali nastała bójka.

Stevenson spoliczkował panią Schown za co jej mąż rzucił się na swojego teścia. Pani Stevenson zaś widząc co się dzieje, sięgnęła po rewolwer i postrzeliła zięcia, kalecząc go śmiertelnie.

OBAWIAJĄ SIĘ, ŻE ZABRAKNIE DOBREGO PIWA W MIEŚCIE.

Dnia 7go kwietnia, według nowego prawa rozpocznie się sprzedaż piwa 3.2 procentowego. Józef Dubin, redaktor pisma „Brewery Age" w artykule ostatnio pisanym twierdzi, że piwa tego w mieście zabraknie. Obecnie gotowego do sprzedaży piwa jest 200,000 beczek. W browarze spółki Prima Co., jest 50,000 beczek; w browarze Atlas Co., 40,000 beczek; w Schoenhofen Co. 30,000 beczek, a w czterech mniejszych browarach razem około 80,000 beczek.

Dalej p. Dubin podaje, że zamówienia są tak liczne, że jest obawa iż nie wszyscy mieszkańcy miasta dnia 7go kwietnia pić będą dobre piwo.

Chicagowianie w pierwszym dniu sprzedaży i dostawy dobrego piwa, obliczone jest iż zapłacą nie mniej jak $4,000,000. Dotychczas zamówiono 750,000 pudeł piwa i 12,000 beczek. Takie cyfry pochodzą z biura Stowarzyszenia browarników na stan Illinois, jakie niedawno zorganizowano.

Komisarz policji Allman przygotował plany dostawy piwa do składów o północp z dn. 6go na 7go kwietnia, kiedy w mieście ma się odbyć olbrzymia demonstracja. Wokoło browarów rozmieszczona będzie straż policyjna, aby dostawa piwa odbyła się bez przeszkód. Policjanci motorcyklowi zaś jechać będą przed każdym automobilem z piwem, aby droga dla rozwizicieli była otwarta.

NASTAJE REORGANIZACJA MIEJSKICH DETEKTYWÓW

Reorganizacja biura detektywów miejskich wchodzi w życie. Rekomendował ją Bruce Smith, ekspert policyjny z Nowego Yorku, który od pewnego czasu w Chicago badał stosunki.

Detektywów chicagoskich podzielono na cztery dywizje. Skutkiem tej reorganizacji każdy detektyw musi teraz każdego dnia stawać do raportu w biurze detektywów.

OBRABOWALI SZULERNIĘ PRZY WABASH AVENUE.

Trzech bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe wczoraj obrabowało szulernię znajdującą się na czwartem piętrze budynku pnr. 1140 So. Wabash ave., poza kwaterą policyjną. Zabrali około $4,000 od gości tam się znajdujących, jak się dowiaduje policja.

Rabunku właściciele szulerni nie raportowali. Dowiedziała się o takowym policja od gości obrabowanych.

Z TOWN OF LAKE.

Odczyt na temat wojny Stanów Zjednoczonych z Japonją wygłosi dr. M. Majchrowicz, w środę, dnia 29go marca, w lokalu Organizacji Polsko-Demokratycznej, 5111 S. Ashland ave.

*

Gmina 143 Z. N. P. czyni przygotowania do zabawy kostkowej „bunco" mającej się odbyć dnia 26go kwietnia, w sali Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Połączone Towarzystwa w dzielnicy Town of Lake urządzają obchód majowy w niedzielę, dnia 14go maja, w sali Jul. Słowackiego, o godz. 2ej po południu.

*

Staraniem Klubu Sportowego, przy Tow. Białego Orła, gr. 2211 Z. N. P. odbędzie się zabawa kostkowa i karciana, w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali ob. Ign. Zwarycza, 4644 S. Paulina ul., o godz. 2ej po południu.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Stow. Domu Polskiego na Janowie, w sali własnej.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Chóru Filomenów a jutro wieczorem Tow. Przemysłowców i Rzemieślników Polskich.

*

Piknik Związku Młodzieży na ziemi Washingtona, odbędzie się w tym roku 30go lipca, w ogrodzie Three Oaks, przy 119 i Archer ave.

Zebrania i Posiedzenia.

Polsko - Amerykańsko - Demokratyczny klub 31szej wardy, będzie miał swe regularne posiedzenie w sali parafjalnej św. Fidelisa, 1400 N. Washtenaw ave., dziś wieczorem, o godzinie wpół do ósmej.

*

Klub Polsko - Amerykańskich obywateli w Chicago, odbędzie posiedzenie w czwartek wieczorem, w sali Augustyna, p. nr. 1259 Cornell ulicy.

*

Z West Pullman.

Baczność delegaci Stow. Obchodów Narodowych. — Obecność każdego delegata jest konieczną na posiedzeniu w czwartek, 30go marca, w sali parafjalnej Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. — Leon Adent, sekr. prot.

*

Baczność Osada 122-ga ZPRK.

Posiedzenie Osady Nr. 122 odbędzie się we wtorek, dnia 28 marca, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — Kaz. Ruszkiewicz, prezes; W. Szramczewska, sekr.

*

Dzielny i szeroko znany prezes 1-go Okręgu, Związku Akademików Polskich, p. Jan Troike, zwołuje zebranie wszystkich prezesów klubów chicagoskich we wtorek, dnia 28 marca, do hotelu Knickerbocker, o godz. 7:30 wieczorem. Na programie bardzo ważne sprawy.

— **Tsunei Kusonose, Komisarz** Japonji na wystawę światową w Chicago wczoraj przyjechał do miasta, aby omówić plany swego kraju. Na stacji kolejowej Komisarza japońskiego spotkali Yoshio Muto, Konsul generalny w Chicago i grupa japońskich handlowców.

— **Józef C. Curtis, lat 84** — wczoraj zastrzelił się w swojem mieszkaniu pnr. 4143 Roscoe ulica. Córka powiada, że nieuleczalna choroba popchnęła ojca do samobójstwa.

Palestra („Bar") Przygotowuje Własnych Kandydatów na Sędziów.

Robione są obecnie przygotowania, aby na wybory sędziowskie w dniu 5 czerwca, na wypadek, gdy partje polityczne podtrzymają obecny balot koalicyjny, na którym znajdują się nazwiska sześciu sędziów okręgowych, którym palestra chicagoska (Bar Association) odmówiła indorsacji, wysunięty był balot palestry z kandydatami, którzy otrzymali poparcie tej organizacji.

Wczoraj wieczorem rozpisano referendum do wszystkich członków palestry z dwoma pytaniami: czy palestra ma wystawić własny balot sędziowski, i czy zarząd palestry może już teraz przystąpić do zamianowania odpowiednich kandydatów i mieć ich w pogotowiu w oczekiwaniu na wynik decyzji w sprawie balotu koalicyjnego.

Sędziami okręgowemi, którym palestra odmówiła poparcia, są: George Fred Rush, Stanisław Klarkowski, Michael Feinberg, David M. Brothers, republikanie; John R. Caverly i Harry M. Fisher, demokraci.

Charles P. Megan, prezes palestry chicagoskiej, w liście swym do członków oświadcza, że obie partje polityczne starają się zatrzymać wszystkich sędziów na balocie koalicyjnym z wyjątkiem sędziów Mary M. Bartelme i Thomasa Taylora, którzy nie chcą się ubiegać ponownie.

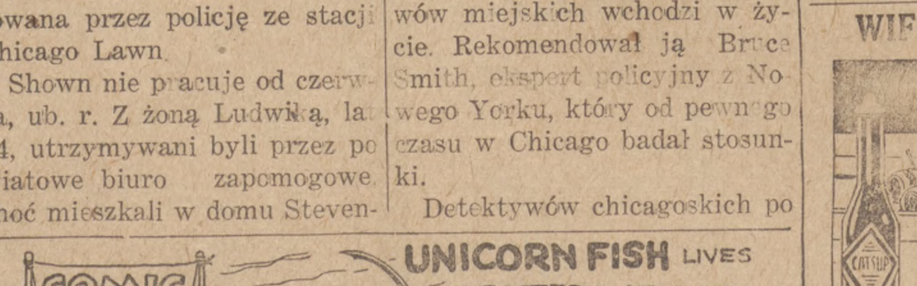
Lista palestry do swych członków wykazuje ponownie rezultat głosowania, jakie palestra przeprowadziła w ubiegłym miesiącu. Rezultat ten jest następujący:

Sąd Okręgowy.

		Ilość głosów	
	Proc.	Tak	Nie
Wilson	97.4	2,480	64
Friend	95.7	2,455	108
Matchett	95.2	2,377	119
Scanlan	92.5	2,343	189
Burke	92.1	2,344	209
Sullivan	89.8	2,240	251
Trude	89.3	2,261	269
W. V. Brothers	88.3	2,233	293
Lynch	75.1	1,781	588
Finnegan	72.9	1,775	659
Bicek	72.6	1,653	623
Normoyle	58.8	1,406	983
Rush	39.2	934	1,443
Feinberg	23.2	567	1,863
Caverly	21.8	523	1,872
D. M. Brothers	20.4	483	1,963
Klarkowski	14.3	345	2,055

Sąd Wyższy.

Prystalski	88.6	2,136	273



WIFE PRESERVERS



Mix your meat loaf as usual, then divide it into individual portions, wrap each in a slice of bacon, fasten with a toothpick, pour a little catsup over each and bake as usual

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

